REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron 20 stron

CENA 85 groszy

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 2 LIPCA 1924 ROKU. NR. 27.

Kraków — Konstantynopol 2:0. Polska—Turcja 2:0. Przemyśl — Konstantynopol 3:3.





Z meczu Kraków — Konstantynopol 26. VI. w Krakowie.

1) Kpt. Zw. KZOPN. inż Rosenstock wita Turków. 2) Drużyny Krakowa i Konstantynopola.

Fotografował Periy.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Ostatnie przed ferjami posiedzenie pełnego zarządu ZZ. odbędzie się w Warszawie 7 lipca. Jako główną sprawę postawiono na porządku dziennym dyskusję nad nowym statutem ZZ. Wobec tego, że wśród członków Kom. Wyk. zdania co do przyszłej organizacji ZZ. są podzielone, wybrano referentem statutu dr. Orłowicza, który swój projekt oprze na obecnej organizacji ZZ. z uwzględnieniem zmian, jakie wysunęło życie, względnie jakich żąda MSWewn., zaś koreferentem kpt. Wądołkowskiego, którego projekt zmienia organizację ZZ., wprowadzając okręgowe (wojewódzkie, względnie nawet powiatowe) związki sportowe, działające na danym terenie klubów sportowych różnych gałęzi sportu jako organy prowincjonalne ZZ.

Związki sportowe postanowiono zawiadomić, że na terenie Paryża w czasie Olimpjady obecnej najwyższą władzą dla polskiego sportu jest ks. Lubomirski, prezes PKIO i zatwierdzeni przez zarząd ZZ. delegaci PKIO.

Na życzenie P. Z. Boks. uzyskano umieszczenie mistrza Polski wagi pół średniej Jana Ertmańskiego, jako wychowanka Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. w Poznaniu, na liście zawodników, wysyłanych na Olimpjadę na koszt MSWojsk.

Do tych związków, które wysyłają reprezentantów na Olimpjadę, zwrócił się za pośrednictwem zarządu ZZ. konsulat polski w Strassburgu z propozycją, aby polskie drużyny reprezentacyjne przy przejeździe przez Strassburg zatrzymały się tamże, celem wzięcia udziału w zawodach, urządzanych przy sposobności otwartej obecnie w Strassburgu wystawy kolonjalnej. Pisma w tej sprawie należy przesyłać pod adresem konsulatu polskiego w Strassburgu (49 Boulevard Clemenceau) względnie pod adresem prezesa wystawy kolonjalnej.

Ponieważ zauważono, że na odbytym 22 czerwca w Warszawie meczu piłki nożnej MTV. Fürth — Polonja zarówno publiczność, jak i gracze Polonji, zachowywali się nieodpowiednio i niesportowo, być może skutkiem nieumiejętnego sędziowania, postanowiono wdrożyć odpowiednie kroki, aby w przyszłości tego rodzaju wypadki, obniżające dobrą opinję o polskim sporcie wśród drużyn zagranicznych, nie mogły mieć miejsca.

Klub Sportowy „Korona“ (Warszawa) zawiadamia interesowanych, że po dokonanej reorganizacji Klubu i przeprowadzonych wyborach nowego zarządu na walnem zebraniu w dniu 15 czerwca b. r. wybrano jednogłośnie prezesem p. Mieczysława Lachowicza, wiceprezesami pp. mecenasa Kazimierza Makowskiego i Tadeusza Ożarowskiego, sekretarzem p. Antoniego Strojeckiego, skarbnikiem p. Jadwigę Bielińską. Do zarządu uproszono pp.: Stefana Janiszewskiego, Bronisława Zadrożnego, Bogdana Kurmana i Janusza Zollera. Tymczasowo powołano do życia cztery sekcje: futbol, rugby, tennis i lekką atletykę, w najbliższym zaś czasie projektowane są: wioślarstwo, szermierka i boks. Byli członkowie Klubu, mający chęć z powrotem wejść jako członkowie „Korony“, oraz amatorzy wymienionych sportów, mogą się zgłaszać w sekretarjacie Klubu Żórawia 2, I. p., pomiędzy 9—18, gdzie udzielane będą wszelkie informacje, oraz odbywa się przyjmowanie nowych członków.

Wilno, mające b. dobry materjał sportowy, zaniedbuje lekką atletykę.

Törekves (Budapeszt) już trzeci raz z rzędu bawił w Warszawie.

Czyżewski, znany back Polonji warszaw., grał swój setny mecz na zawodach z Törekvesem.

Przegląd sportowy lokalny.

Podczas gdy Wisła i Makkabi, sforsowawszy nieco swe drużyny licznemi zagranicznemi imprezami, dają swym drużynom nieco odpoczynku, a Wisła wysyła swe drużyny po kraju, Makkabi zaś postanowiła załatwić się z przymusową plagą mistrzowską, — mają obecnie Cracovia i Jutrzenka czas oddać się meczom zagranicznym. Zdaje się jednak, że przesyt futballowy, który i zagranicą dał się we znaki (także finansowo) i spowodował wzmożoną chęć wyjazdu drużyn wszystkich otaczających nas krajów do Polski, która dobrze płaci i nawet głupio przepłaca (przyczyną tego jest konkurencja międzyklubowa, chęć zizolowania i zniszczenia lokalnego konkurenta), że przesyt ten, a i drogie ceny, oraz zbliżające się upały i ferje zmniejszyły ogromnie frekwencję i nawet atrakcyjne mecze nie mogą już ściągnąć widzów. Mają już dość tego futballu. Jeszcze jednak kilka tygodni będzie ruchliwych, lipiec pono nawet ma mieć największe atrakcje, wiele z nich jednak odpadnie napewno, ponieważ kluby w uwzględnieniu powyższej sytuacji, oraz nieuchronnych deficytów i niemożności pokrycia imprez z braku frekwencji, muszą programy swe poddać rewizji i częściowo je zanulować. Ze względu na przemęczenie graczy, wakacje i konieczność wzmocnienia sił i odpoczynku, byłoby to nawet mocno wskazanem. Jeśli najwyższa władza piłkarska nie zarządzi tu czegoś w rodzaju zagranicznych pauz wakacyjnych, to kluby same powinny to we własnym interesie uczynić i dać ewent. możność swym członkom uprawiania sportów specyficznie letnich i zdrowych, jak pływanie, wioślarka, turystyka górska, wycieczki kolarskie itd.

25. VI. Makkabi-Krowodrza 0:0. Mistrz. kl. B. Nudna gra, prowadzona leniwie przez zmęczoną zagranicznymi meczami Mak. Dopiero na kwandrans przed końcem zerwali się białoniebiescy, ale atak niemrawy nie zdołał już uzyskać choćby 1-nej bramki, któraby im dała 2 punkty. W ten sposób straciła Mak. 3-ci punkt w mistrzostwie, bardzo cenny. Sędziował p. Raab.

26. VI. przyniósł nam nareszcie jakąś emocję i możność obserwowania nowej, nieznanej, oryginalnej gry, mieszaniny egzotycznego temperamentu z zaszczepioną szkołą futballową kontynentu. Zwycięstwo Krakowa nad Konstantynopolem potwierdziło tylko nasze poprzednie wywody (sprawozdanie Kraków—Lwów), że tylko przeciwstawienie systemu i składu wybitnie kombinacyjnego drużynie przebojowej i niekombinacyjnej może ewent. dać zwycięstwo. Kraków zrehabilitował siebie nieco po klęsce ze Lwowem, a Polskę po klęskach w Stockholmie, Paryżu i Warszawie.

28. VI. Makkabi komb. (II i III) — Bagatela 10:2. Zupełna przewaga Mak. po pauzie. Bag. stara się grać zupełnie poprawnie, do pauzy wytrzymuje jeszcze, po przerwie puchnie zupełnie. Boisko Makkabi. Blasbalg strzelił 8 bramek. *(hl.)*.

28. VI. Törekves (Budapeszt)—Jutrzenka 4:1 (1:0). Tör. z 3-ma rez., szanując ich widocznie do zawodów z Cracovią. Były to 10-te z rzędu zawody Tör. na tegorocznem tournee po Polsce i we wszystkich wyszedł on zwycięsko. Tör. z dnia dzisiejszego nie przypominał zupełnie tej drużyny, którą już kilkakrotnie widzieliśmy w Krakowie. Brakło mu graczy tej miary, co Hirzer, Weiss, Hajos, Horwath, Dürr, którzy stanowili szkielet reprezentacyjnych drużyn węgierskich. Ze starej drużyny pozostali tylko Siegl, Pruha, Urik. Odmłodzona drużyna Tör. za dużo kombinuje pod bramką przeciwnika. Bardzo dobrym jest l. skrzydłowy i po pauzie dobrze grający Türc.

Jutrz. nie przedstawiała dla Tör. zbyt groźnego przeciwnika, jednak grała o całe niebo lepiej, jak z Makberneńską, a co najważniejsze grała z ambicją, ataki jej psuł jednak beznadziejny prawoskrzydłowy Gumplowicz, który już dawno powinien być zastąpiony innym graczem. Pomoc dobra, Grünberg jednak zbyt często ucieka się niepotrzebnie do gry brutalnej. W obronie Holländer zupełnie niepewny. Bramkarz kilkakrotnie pokazał nam dobrą obronę bramki.

Już w 3' l. skrzydłowy Preger zdobywa 1 goala. Węgrzy dalej atakują. Alfus niepotrzebnie fouluje. Preger stwarza niebezpieczne sytuacje podbramkowe, gdzie Urik, będąc właściwym kierownikiem ataku, zbyt dużo kombinuje pod bramką. Jutrz. coraz częściej przychodzi do głosu, jednak ataki jej likwiduje młody rezerwowy obrońca Tör., Meszaros. Na obopólnych atakach kończy się pierwsza połowa. Pauza 1:0.

Po pauzie gra w Tör. na lewym łączniku Türc młody, ale bardzo utalentowany napastnik, może w tej połowie najlepszy w ataku. W 7' Kautzky robi 2 bramkę z przeboju. W 14' tensam gracz strzela 3 bramkę, a zarazem 12 bramkę na tournee po Polsce. Tör. ciągle w przewadze i w 26' Urik strzela 4-tą i najpiękniejszą bramkę dnia. W 40' Jutrz. zaatakowała bramkę Tör., bramkarzowi wypada piłka z rąk i Grünberg ładuje honorową bramkę. Jutrz. ma jeszcze raz w 42' sposobność do zdobycia słusznie jej się należącej bramki, jednak piłka idzie w aut.

Odznaczyli się w Tör. l skrzydło, l. łącznik i Urik, w Jutrz. Offen, Grünberg, który kto wie czyby nie był znacznie pożyteczniejszym w napadzie, gdzie Alfus przecież bezwarunkowo się nie nadaje na kierownika ataku. Sędziował p. Rutkowski bardzo dobrze. Publiczności około 300 osób.

29. VI. Törekves — Cracovia 3:2 (1:0). Niezasłużona klęska Cracovii. Tör. w pełnym składzie. Crac. grała z bramkarzem z III. drużyny, Bodnarowiczem. Grała ona słabiej, niż na ostatnich zawodach. Zdaje się rezerwowy bramkarz podziałał trochę deprymująco na całą drużynę. Pomoc słabsza, jak ostatnio. Tör. zaś był nie do poznania i miało się wrażenie, że to zupełnie inna drużyna. Niestety grał Tör. zbyt brutalnie, po III. obwodzie w bieżącym roku najbrutalniejsza drużyna, goszcząca w Krakowie. Odbijała tylko zbyt krewka gra pojedynczych graczy, jak Urika, Szanty, Pruhy i Meszarosa, na co sędzia zbyt łagodnem okiem patrzał, przez co gra w drugiej połowie była chwilami zanadto brutalną.

Pierwsze minuty mijają na próbie sił i wyszukiwaniu słabych punktów. Tör. od czasu do czasu atakuje, lecz nieszkodliwie, jednak widać, że bramkarz Crac. jest b. zdenerwowany i niepewny. W 9' centruje Sperling i Kałuża o włos przenosi. W chwilę potem Reyman też przenosi. W 11' środkowy nap. Tör., stojąc 5 metrów przed bramką, przenosi. Następnie gra otwarta bez przewagi. Od 20' Crac. ujmuje inicjatywę w swoje ręce i Sperling stwarza niebezpieczne sytuacje podbramkowe, niewyzyskane. W 24' prawoskrzydłowy gości przejeżdża Synowca, centruje i środkowy napastnik zdobywa głową 1 bramkę. Węgrzy teraz atakują. W 33' Kałuża strzałem niewyzyskanym z odległości 30 m. przypomina nam dawnego strzelca. Strzał ten, b. silny, bramkarz w ostatniej chwili broni na róg. W 34' Chruściński, stojąc sam przed bramką, znowu nie wyzyskał pewnej pozycji. Teraz Węgrzy znowu w przewadze, a ostatnie minuty przed pauzą należą do Cr., która formalnie oblega bramkę Tör. Pauza 1:0 dla Tör.

Po pauzie uzyskują Węgrzy z winy Fryca 2 goala. Następuje serja 3 rogów dla gości. Lewy łącznik Türc żywo przypomina Hirzera, on jest też najruchliwszym napastnikiem Tör. Następnie obopólne ataki likwidowane przez obrońców. Dopiero w 20' strzela Ryeman niespodziewanie z 30 metrów śliczną bramkę. Gra od tej chwili przybiera na tempie i staje się chwilami brutalną. Sperling w tej połowie gra słabiej. W 33' centra Sperlinga, Kałuża przenosi. W 35' Urik zdobywa z centry prawoskrzydłowego 3 goala. W 38' Chruściński strzela z centry Sperlinga 2 goala. Pomimo usilnych ataków Crac. nie może niczego więcej uzyskać. Sędziował p. Rutkowski. Publiczności 4 000 osób (*st.*)

29. VI. Makkabi — Unja 5:0. Mistrz. kl. B. Gładkie zwycięstwo Mak., grającej bez Schneidra II, Holzmana, Landaua i Goldflussa. Forma Mak. nieco lepsza. Sędziował dobrze p. Gruszczyński.



Guttman, słynny środkowy pomocnik wied. Hakoahu, olimpijczyk węgierski. Fot. Dr. Keh

W sobotę 5 bm. gra Makkabi decydujący mecz z KS Podgórze. Ostatni są gospodarzami. Byłoby jednak koniecznie wskazane ze względu na okropną trądycję boiska w Podgórzu, na straszne rzeźnie tam dokonywane, aby władze sportowe w interesie bezpieczeństwa graczy i publiczności nakazały rozegrać mecz ten na jakiemś boisku neutralnem w Krakowie pod czujnem okiem władz sportowych i sportowców, a nie podmiejskich szumowin, gdyż chodzi tu wszak o grę w futball i lepszą drużynę w walce mistrzowskiej na boisku, a nie o lepszą pięść, czy silniejsze pokaleczenie i unieszkodliwienie przeciwnika. Apelujemy do obu drużyn i ich kierownictw, aby się opamiętały i bezwarunkowo utrzymały grę tę w granicach sportowych i ludzkich. (*hl.*)

Sekcja Sportowa ZBK. (Związku Bezpieczeństwa Kraju) we Wilnie, mimo utracenia z początkiem tegorocznego sezonu sportowego swych piłkarzy (Strzelca, obecnie Sparta), którzy przeszli do Czerwonego Krzyża, posiada znów b. młodą i ambitną drużynę futballową, która reprezentuje nazewnątrz swój związek.

29. VI. POLSKA-TURCJA 2:0 (2:0) W ŁODZI.

(Od naszego łódzkiego korespondenta).

Łódź miała poraz pierwszy możność oglądania międzymiastowych zawodów futballowych. O godzinie 5.35 Turcy, owacyjnie witani, wchodzą na boisko, orkiestra gra turecki hymn narodowy. W kilka chwil później wbiegają nasi wybrańcy przy dźwiękach „Mazurka Dąbrowskiego". Publiczność z obnażonemi głowami, nastrój wzniosły. — Krótki trening, gwizdek sędziego. Wybór stron, Polska ma za sobą słońce i wiatr.

Turcja: Hamid (bramkarz), Djafu, Ali (obrona), Ismed, Nihmad, Haurian (pomoc), Nehmed, Alledi, Zekki, Choussley, Bedin (atak).

Polska: Görlitz (F. C. Katowice) — bramkarz, Cyll, Karaś (ŁKS) — obrona, Hanke, Otto (ŁKS), Spojda (Warta) — pomoc, Adamek (Wisła), Loth Janek (Polonia), Reyman I., Kowalski, Balcer (Wisła) — atak. Rezerwa: Durka, Śledź, Lange, Kowalczyk (ŁKS) i Krupa (Wisła).

Grę rozpoczyna Polska, piłka przenosi się z jednej połowy boiska na drugą, jednak bez momentów podbramkowych. Spojda źle wyrzuca. Turcy biją wolnego, wyświetla Karaś. Zaczyna się gra piękna i celowa; szereg obustronnych wypadów kończy się w rękach bramkarza, lub strzały idą w aut, obok słupka. Polacy nacierają przeważnie prawą stroną (Adamek — Loth — Hanke). Dwie pewne pozycje w krótkich odstępach marnuje Loth. Róg dla Polski niewyzyskany. Następne minuty przynoszą kilka ciekawych momentów podbramkowych, w których odznaczają się bramkarze. Ładny strzał lewego łącznika Turcji, Görlitz śliczną robinzonadą wybija piłkę w róg. Wyświetla Spojda. Od tej chwili Polska w ofenzywie. W 39 min. Adamek podciąga pod bramkę gości, krótkie zamieszanie, nadbiega Balcer i prawą nogą strzela 1-szą bramkę dla Polski, niemożliwą do obrony. Burza oklasków trwa przez długą chwilę. W minutę później strzela 2-gą bramkę Reyman. Polacy, zachęcani przez publiczność, starają się rezultat powiększyć. Strata dwóch bramek nie deprymuje Turków, którzy teraz za wszelką cenę starają się wyrównać, lecz czujne tyły, a w szczególności Hanke i Karaś nie pozwalają gościom dojść do strzału. Do pauzy rezultat 2:0 dla Polski.

Po zmianie stron tempo gry wzrasta, Turcy naciskają przez pewien czas, lecz Görlitz broni fenomenalnie, robinsonadą ratując dwa razy w 8' i 24', co budzi zachwyt wśród publiczności, dla niewidzianego dotąd w Łodzi tak wspaniale grającego bramkarza. Polska uzyskuje dwa rogi niewykorzystane. Gra zaostrza się, prawy pomocnik Turcji, po zderzeniu z Balcerem, schodzi z boiska skontuzjonowany w nogę, zastępuje go rezerwowy. Turcy biją róg, niebezpieczną sytuację wyjaśnia Görlitz pięściami, odbijając daleko piłkę w ładnym podskoku. Pod koniec zawodów, uwidacznia się mała przewaga Polski, Reyman z podania Hankego z trzech kroków strzela w ręce bramkarzowi. Rogów 4:2 dla Polski. Sędzia p. Ivancsics z Budapesztu.

Wskutek deszczu przed grą, oraz zbyt wygórowanych cen, zebrało się tylko 6 tysięcy widzów.

Ocena naszych graczy.

Görlitz w bramce doskonały, jego robinzonady wprowadzały publiczność wprost w zachwyt. Każdą piłkę chwytał pewnie i spokojnie, wykop ma daleki. Po meczu pubiczność zgotowała mu zasłużoną owację.

Obrona Cyll i Karaś naogół dobra, w pierwszej połowie Cyll słabszy. Widać było u niego przemęczenie nadmierne, Karaś znakomity dobrze się ustawia posiada doby bieg, start i strzał z każdej pozycji. Cyll w drugiej połowie poprawił się znacznie.

Hanke najlepszy z pomocy; pierwszy jego występ w drużynie reprezentacji Polski budził zachwyt wśród publiczności. Jest to gracz młody, spokojny, o dobrej technice i ładnej grze głową. Po Görlitzu najlepszy na boisku.

Otto z początku bardzo słaby, widocznie onieśmielony pierwszym występem w reprezentacji Polski. Po przerwie poprawił się znacznie. Odznaczał się ładną grą głową i wysuwaniem atakowi krótkich piłek.

Spojda naogół dobry. Lepszy w defenzywie, drybluje dobrze i pewnie, lecz wadą jego jest podawanie piłki górą.

Adamek stwarzał swymi ładnymi biegami wiele momentów podbramkowych, lecz stale stał na spalonym.

Loth Janek posiada tylko ładny bieg i pozatem zmarnował trzy murowane pozycje, grał ambitnie, lecz wskutek braku techniki — bezprodukcyjny.

Reyman zawiódł. Oddał kilka ładnych strzałów obok bramki. W pierwszej połowie grał lepiej.

Kowalski dobry, pracował dużo i pożytecznie dla drużyny, ładnie wypuszczał piłki Balcerowi, pozatem oddał kilka pewnych strzałów na bramkę, był on właściwie kierownikiem ataku.

Balcer słabszy, niż przeciw Ameryce, dużo piłek zgubił; nie trzymał swej pozycji. Mimo tych wad posiada doskonały ciąg na bramkę, oraz w chwilach niebezpiecznych dla Polski cofał się do tyłu.

Olimpijska drużyna Turcji przedstawia się jako zespół graczy, stojących technicznie dość wysoko. Atak posiada barszo szybki bieg i start do piłki. Łącznicy ładnie dryblują i strzelają celnie. Wadą środkowej trójki pod bramką jest postępowanie tuż obok siebie, wskutek czego przeciwnik może łatwo zniweczyć jej posunięcia. Pomoc pewna i pracowita, w szczególności prawy, obrona i bramkarz dopisują reszcie drużyny. *Wok.*

(Od jednego z uczestników).

Pierwsze 10 minut gra nerwowa ze zmiennem szczęściem. Piłka przenosi się z jednej bramki do drugiej, groźniejsze sytuacje stwarza polski atak, kończące się dwoma strzałami na bramkę, które bramkarz T. broni brawurowo. Potem następuje spokojna i celowa gra Polaków, którzy są panami sytuacji i powodują raz poraz niebezpieczne sytuacje pod bramką Turków. W tej fazie wybija się na czoło naszej drużyny Otto (ŁKS). Obrona nasza niezbyt pewna, gra jeszcze niespokojnie. W 28' wypuszcza Reyman piłkę Balcerowi, który ją podprowadza do pola karnego. Następują trzy celne strzały naszej trójki środkowej, poczem odbitą piłkę przez bramkarza Balcer pakuje do siatki. Owacjom niema końca. Nasi biorą z miejsca szalone tempo i przeprowadzają szereg ataków, z których jeden w 30' zostaje uwieńczony drugim goalem, strzelonym przez Reymana z podania Kowalskiego. Huragan oklasków zdaje się nie mieć końca, zdaje się, że nowo-wybudowana trybuna ŁKSu lada chwila się zawali. Entuzjazmu takiego dotychczas na żadnym meczu nie widziałem. Turcy jakby zdeprymowani przeprowadzają groźne ataki, ale Görlitz jest zawsze na miejscu. Należy też podnieść brawurową robinzonadę bramkarza tureckiego, który zda się już pewną

bramkę Reymana z podania Janka Lotha broni fenomenalnie. Następują dalsze ataki Polski, strzały kilkakrotne, Lotha, Kowalskiego i Reymana jednak bezskuteczne.

Po przerwie gra jest więcej otwartą i Turcy pokazują, że i strzelać potrafią, jednak w tej połowie Görlitz, Karaś i Cyli, a zwłaszcza Görlitz spisuje się doskonale. Następne ataki obopólne kończą się na obustronnej fenomenalnej obronie bramkarzy. W 30' Loth zdobywa 3 go goala, jednak z powodu offsidu sędzia go nie uznaje.

Sędziował p. Ivancsics z Budapesztu nadzwyczaj sumiennie i sprawiedliwie i pozostawił po sobie w Polsce jaknajlepsze wrażenie.

Ocena graczy. Görlitz nadspodziewanie dobry, udowodnił, że należy go zaliczać do najlepszych bramkarzy polskich. Karaś i Cyll pierwszych 20' niepewni, później jednak okazali się dobrą parą obrońców. Pomoc dobra, na pierwszy plan wybijał się Hanke. Jedynie możnaby jej zarzucić to, że mało skutecznie wspomagała atak. Atak okazał się niebezpiecznym, dysponujący dobrym strzałem, skrzydła nieco słabsze od trójki środkowej, zwłaszcza prawe.

Z tureckiej drużyny na pierwszy rzut oka wybijał się doskonały w tym dniu bramkarz, trójka środkowa i lewy obrońca. Pomoc była najsłabszą częścią drużyny.

Wieczorem odbył się w Grand Hotelu wspaniały bankiet, na którym obecni byli przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowości. Dr. Cetnarowski złożył specjalne podziękowanie na ręce prezesa Ł. Z. O. P. N. za doskonałą i sprężystą organizację zawodów. Wiceprezydent miasta podziękował prezesowi P. Z. P. N-u za urządzenie zaw. w Łodzi. Bankiet przeciągnął się w miłym nastroju i koncercie muzyki 28 pp. do 11 w nocy.

(„*Swój*").

Ameryka — Finlandja.

Dnia 5 lipca rozpoczynają się olimpijskie zapasy lekko atletyczne. Oczy całego świata zwracają się teraz siłą rzeczy na dwa kraje: Stany Zjednoczone i Finlandję. W Stadjonie olimpijskim rozgrywać się będą walki Yankeesów z Finnami. Konkurencja amerykańsko-finlandzka, to niejako oś, wokoło której obraca się cała Olimpjada lekko-atletyczna. Chociaż wynik tej walki jest z góry przesądzony na korzyść U. S. A., jednakowoż wszyscy z drżeniem serca oczekują przebiegu walki i jakości wyczynów. Z zapałem i olbrzymim nakładem pracy przygotowały się obydwa narody do Olimpjady.

Ekspedycja amerykańska jest imponująca. Stu pięciu ludzi, kwiat lekko-atletów od Rio Grande del Norte aż do Michigan, pod kierownictwem trenerów, pod opieką lekarzy, udali się na parowcu »America" do Europy. A wśród nich znajdują się takie gwiazdy, jak Paddock, Osborne, Gourdin, Hubbard, Hartrauft, Kiley, Anderson, Lyeb i wielu, wielu innych.

Finlandja natomiast żyje obecnie pod hasłem: „Wszystko i wszyscy dla ekspedycji olimpijskiej". Choć ekspedycja fińska liczy znacznie mniej członków, to jednak i ona posiada gwiazdy pierwszej wielkości. Nazwiska: Nurmi, Ritola, Nittymaan, Myyrä, Tuunlos, Taipale, są aż nadto wymowne. Po zawodach eliminacyjnych w Helsingforsie, wszyscy olimpijczycy usunęli się do zacisza Lathi, by być tam wolnym od wszelkich wzruszeń psychicznych i racjonalnie się zaprawiać. Całe społeczeństwo idzie z pomocą swojej ekspedycji. Miasteczko Lathi, gdzie schronili się fińscy olimpijczycy, utrzymuje ich na koszt swych obywateli, rząd natomiast wyasygnował na potrzeby ekspedycji 750.000 mk. fińskich.

W biegach krótkich i średnich do 880 mtr. tryumfować będą niewątpliwie Amerykanie i to na całej linji. Czterech ludzi kryje 100 mtr. w 10.6" (Paddock, Bowman, Scholz, Murchisson), 200 mtr. w 21 s. (Scholz, Paddock), 400 mtr. 47.8 (Cochran), 48.1 (Taylor). Suche cyfry starczą za argumenty.

Od 800 mtr. hegemonja Stanów raptownie się załamuje, głos ma tu trzymiljonowa Finlandja przed 115 miljonowemi U. S. A.

Wielkim ciosem dla Stanów był powrót Ritoli do Finlandji. Rekordman ów żył w Ameryce od lat sześciu i Yankesi pieścili już się myślą, że Finlandczyk się znaturalizuje, i zasili szeregi ich lekko-atletów, w ostatniej jednak chwili uczucie patrjotyczne zapędziło go do ojczyzny. Wogóle ideą Finnów jest, by przez zaszczytne reprezentowanie na Olimpjadzie, podnieść jaknajwyżej sztandar narodowy, każdy lekko-atleta fiński żyje tylko tą myślą, by jaknajwiększej przysporzyć chwały swej ojczyźnie.

Stayerzy fińscy są też w nadzwyczajnej formie, o czem świadczą druty telegraficzne, donoszące co tydzień o nowych rekordach światowych. Nurmi, Ritola, Rastas, Janson zapewnią tryumfy Finlandji na dłuższych dystansach. Jedynym konkurentem Finnów jest Wide (Szwecja).

Co się tyczy clou Olimpjady-maratonu, to wskazywanie faworytów jest aż nazbyt ryzykowne. Być może, że przysporzy laurów Ameryce (Clarence de Mar, Zuna), lub Finlandji (Kolemainen, Kyrounen), duże również szanse posiadają Włochy (Alciati, Bertini) i Węgry (Kiraly). Niewiadomo również, czego dokażą japońscy maratończycy, Hanakuri i Pasiro.

Płotki, to zapewniony tryumf Ameryki (Anderson, Broockins, Riley). Tożsamo i sztafety. Steeple-chase natomiast przysporzy zwycięstwa Francji (Bontemps), lub Włochom (Ambrosini). W rzutach walka między Amerykanami i Finnami będzie zaciętą. Kula, mimo wszystko tryumf Anglosasów, którzy posiadają w swych szeregach Hartraufta i Housera, rzucających ponad 15 mtr. i jeszcze sześciu, rzucających ponad 14.50 mtr! Tażsama sytuacja i w rzucie młotem (Gratha i Tootvell). Zwycięskiego dyskarza trudno natomiast wskazać. Ostatnie fenomenalne wyczyny Tomasza Lyeba (USA) 47 99 i 48.44 przemawiają raczej za nim, niż za Finnami, Taipalem i Nittymaanem, zwłaszcza, że ten ostatni ma nadwerężone ścięgno w prawej ręce, którą rzucał ostatnio ponad 48 mtr. W rzucie oszczepem Ameryka nie odegra żadnej roli, walka toczyć się będzie między Finlandją (Myyrä i Ekgrist) i Szwecją (Thornberg i Lilier). Skoki oprócz pierwszego miejsca w skoku o tyczce, które rzecz jasna przypadnie Hoffowi, opanuje naturalnie Ameryka. Siedmiu ludzi, skaczących w dal ponad 7 mtr., 4 wwyż ponad 190, oraz siedmiu o tyczce ponad 3.95 mtr. uzasadnia powyższe twierdzenie. W trójskoku zwyciężyć winna Finlandja (Tuunlos). W dziesięcioboju pierwsze miejsce winno przypaść Norwegji (Hoff), drugie Estonji (Klumberg), trzecie Ameryce (Osborne), dalsze miejsca również obsadzą Yankeesi. W chodzie przodujące państwa nie odegrają roli. Zwycięży zapewne Południowa Afryka

Ostatecznie przychodzimi do wniosku, że układ sił na obecnej Olimpjadzie będzie następujący: 1) Stany Zjednoczone, 2) Finlandja, 3) Szwecja, 4) Norwegja. O dalsze miejsca walczyć będą Francja, Anglja, Włochy, Estonja i inne. Polska niema się czem łudzić, w żadnej konkurencji nie dojdziemy chyba do finału. Gdyby jednak los się nam uśmiechnął i pozwolił w przedbiegach naszym lekko-atletom startować z Hiszpanami, Japończykami, moglibyśmy się poszczycić pierwszymi tryumfami międzynarodowymi na niwie lekkoatletycznej. *J. Rakower*.

List z Budapesztu.

Pod znakiem Olimpjady minęły ostatnie dni. Lecz ani z wielkim entuzjazmem, ani z wielką nadzieją nie oczekujemy naszego uczestnictwa w następujących igrzyskach olimpijskich. Tak wielkiem było rozczarowanie i psychiczne wstrząśnienie, które spowodowało fiasko węgierskiego futballu. Jutro, w piątek wieczór, zajmie się plenum Węg. Zw. F. sprawą ekspedycji futballowej do Paryża. Wszystko czeka z naprężeniem na to posiedzenie. Sądzę, że jest to łabędzi śpiew naszego kapitana związkowego, atakowanego gwałtownie z wielu stron. Nie omieszka on napewno dowodzić, że nie można wygrać bitwy z niezadowoloną armją.

W każdym razie przeoczyła i drużyna dwa zasadnicze postulaty gry futballowej, które w Anglji wszczepiane są w każdego gracza. 1) Nie niedoceniaj nigdy twego przeciwnika (The greatest mistake is to undeestimate an opponent), 2) Meczu nie należy nigdy poddać, zanim nie rozebrzmi gwizdek końcowy (A game is never non or lost until the finol whistle is blewn). Jako niezbity dowód drugiej tezy przytacza się fakt Aston Villa-Bristol City. W spotkaniu tem, które rozegranem zostało na boisku Aston Villa, prowadziła aż na kwandrans przed końcem Aston Villa 4:0 i mimoto zakończył się mecz 5:4 dla Bristolu. Nie musimy wcale szukać tak daleko. W pierwszem spotkaniu KAC—Vasas na początku ubiegłego sezonu zdołał Vasas zdobyć zwycięstwo mimo, że KAC prowadził 4 bramkami. Zamiast przeciwnika wybadać, ruszyło wszystko, nawet i obrona, naprzód, zaniedbując wszelkich środków ostrożności i w ten sposób spotkało ich to nieszczęście, dzięki któremu my wszyscy cierpieć musimy.

Wszyscy nieprzyjaciele sportu futballowego sądzili już, że nadszedł czas odpowiedni do koncentrycznego ataku przeciwko temu masowemu sportowi, który wszystkie inne gałęzie sportu wypycha. Jak już zauważyłem, przeważna część jednak spostrzegła, że niezgoda ułatwia tylko sprawę naszemu wrogowi i jakkolwiek jutro wytoczy się ostrą krytykę, w Związku samym nie znajdzie się nikt, któryby był narzędziem zagranicznych nieprzyjacielskich zamierzeń.

Mamy nadzieję, że dzięki swej wewnętrznej sile wyleczy się nasz futball z doznanych ran. Serdeczne przyjęcie naszych towarzystw sportowych w Polsce budzi tutaj w kraju uczucia prawdziwej wdzięczności i widzimy szczególny zaszczyt dla węgierskiego sportu w dwukrotnem powołaniu p. Ivancsicsa jako międzynarodowego sędziego do Polski.

I znowu chcę powołać się na angielskie popularne przysłowie „Jeszcze się nie urodził taki sędzia, któryby nie zrobił żadnego błędu". Z krytyki polskich pism fachowych wnioskuję, że kierownik amerykańsko-polskich zawodów w Warszawie popełnił takowe. Pod jednym względem jestem jednak co do tego sędziego pewnym, że popełnione błędy mogły być tylko subjektywnymi, a nie objektywnymi. Także i u nas sędziuje on najcięższe mecze wedle najlepszej wiedzy i sumienia, i tym razem chciałbym główną uwagę położyć na sumienność.

Tylko rezultaty gier Törekvesu dochodzą do Budapesztu, żadne bliższe opisy podróży i przebiegi gry. Kierownik ekspedycji Tör. zdaje się niewiedzieć, z jak wielkiem zainteresowaniem śledzi się w Budapeszcie tournee Tör. Cieszyło mnie, gdym się dowiedział ze sprawozdań w „Tyg. Sport." o meczu Polonia-Törekves, że T. nie zaprodukował systemu „na hurra". Chcemy pozostać nadal tylko przy naszej starej szkole, w której i myśl taktyczna i jej wykonanie są ważnym czynnikiem w uzyskiwaniu rezultatów. Cenię wysoko rezultaty Tör. w Polsce, w tym kraju, z którym zależy nam tak bardzo na utrzymaniu i wzmocnieniu najlepszych stosunków przyjacielskich.

W sobotę i niedzielę odbyły się zawody o mistrzostwa atletyczne. Pogoda nie była korzystną i na zupełnie rozmiękłym gruncie i w atmosferze ciężkiej i parnej osiągnęli nasi atleci rezultaty, nieodpowiadające pełnej ich umiejętności. Nie uzyskano obecnie żadnego rekordu nowego. Dalszym smutnym objawem jest, że nie widzimy pomiędzy zawodnikami żadnych nowych atletów, którzyby byli powołani wstąpić w ślady swych starszych kolegów. Rezultaty tych mistrzostw były już zapewne w T. S. notowane, chiałbym tylko wymienić z nich bieg 100 m Gerösa (11 p.), skok w wyż Gaspara (186 cm), bieg na 400 m Kurunczy'ego (50·4 s.), rzut oszczepem Czejtheya (54·77 m). W r. 1921 udało się ostatniemu osiągnąć 61·20 m.

Wszystkie te wyniki są godne wzmianki z punktu widzenia miary kontynentalnej, ale na Olimpjadzie będą nasi atleci mieli mało do powiedzenia. Jak się dowiaduję ma się 12 atletów wysłać do Paryża. Mają oni łatwiejsze zadanie, gdyż nikt się po nich niczego nie spodziewa, gdyby jednakże mimoto uzyskali jakieś sukcesy, wówczas zostaną one z radością przyjęte do wiadomości jako szczególne plus. Na Olimpjadzie w Stockholmie zdołaliśmy zdobyć 16 punktów. Mamy nadzieję, że i tym razem tyle zdobędziemy. Zapasy, szermierka, waterpolo (atletyka 2 p.), te trzy załatwią nam to stanowisko.

Po Olimpjadzie oczekujemy nowego ożywienia życia sportowego. Nie chcemy się zadowolnić chowem kilku rekordzistów, sport masowy jest naszym ideałem. Organizację sportu wśród kolejarzy powierzono autorowi niniejszego, taksamo uprawia każda większa fabryka swój własny sport, organizuje go i stara się przewyższać inne także pod względem sportowym.

O zdrowych skutkach zdrowego ruchu sportowego w ramach przemysłowego przedsięwzięcia przekonałem się osobiście. Podczas największych walk klasowych, mimo wielkich politycznych przewrotów pozostał Törekves tem, czem był. W ramach tego skromnego tow. zostały klasy, rasy i polityczne kwestje zawsze na bok usunięte, wszyscy są sobie równi w tow. bez względu na rangę i wszyscy są przyjaciółmi sportu. Tylko temu duchowi należy zawdzięczyć, że mimo wielkich wstrząśnień, jakich doznało to towarzystwo, zdołało się ono dwukrotnie dźwignąć. Czy posiada ono tyle siły życiowej, aby i trzecie wstrząśnienie przebyć i wytrzymać, to byłoby za wiele.

26. VI. 1924. *Inż. M. Fischer.*

Ładne kwiatki w sporcie futballowym wiedeńskim. Gracze Donaustadtu donieśli do Austrjackiego Związku Futb., że WAC. przyrzekł im w razie wygranej z Florisdorfem wypłacić 25 milj. kor. austr., a po zwycięskim meczu z Florisdorfem wypłacił im tylko 11 milj. Następnie gracze Jedlesdorfer S. C. donieśli p. Deutschmanowi, prezesowi Austr. Związku Futbal., że wydział WAC-u przepędził noc, poprzedzającą zawody Jedlesdorfer S. C. z WAC-em, na pohulance i pijatyce z graczami Jedlesdorfer S. C. tak, że ci stanęli do zawodów z WAC-em niewyspani i niektórzy gracze nawet w stanie nietrzeźwym i z tego powodu tylko WAC. wygrał z nimi zawody o mistrzostwo. W taki więc sposób, jak widzimy, zdobywa się mistrzostwo we Wiedniu. Afery te wywołały siłą faktu wielkie zainteresowanie w wiedeńskim świecie sportowym i były tematem rozmów w całym Wiedniu.



Drużyna ang. Bolton Wanderers, która w swem obecnem tournée po Europie wywołała olbrzymi entuzjazm.

Kolarstwo.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie S. S. Union w Łodzi odbyły się 18 i 19 um. jako pierwsze w bieżącym sezonie, z udziałem Włochów Gel Grosso i Bossi, którzy zaprezentowali się nadzwyczaj dodatnio i zwyciężyli we wszystkich prawie biegach jeźdźców krajowych, z których najlepszym okazał się Łazarski. Również bardzo dobrym był „Stef", który świeżo z Paryża powrócił.

Wyniki: Wyścig 3-godzinny parami na wzór amerykańskich wyścigów 6-ciodniowych. Zwyciężyła para włoska Del Grosso — Bossi przed parą Łazarski — Stef, 3) Garley — Schmidt, para łódzka braci Millerów znalazła się na 5-tem miejscu. Premje zdobyli: Bossi, Del Grosso, Łazarski, Garley, Grochowski. Dzień drugi: I. wyścig Olimpjady, przedbiegi po 1000 mtr., 1) Bossi 1'37'6, Grochowski, Blau, 2) Stef 1.33, Miller I, Herman, 3) Del Grosso 1'14, Kwieciński, Deiter, 4) Janociński 1'29, Burno, Gabrych, 5) Iko 1'40, Turowski, Ford, 6) Garley 1'26, Schmidt, Karpiński, 7) Łazarski 1'45, Bartodziejski, Tomme, 8) Miller O. 1'19, Kamiński, Supernak. Najlepsze czasy uzyskali Del Grosso, Miller Oswald i Garley. — II. wyścig premiowy, przedbiegi po 800 mtr. 1) Triebe 1.47'8, Wilmański, Trant, 2) Szerfer 1.13, Dobrowolski, Gebauer, 3) Abel 1'46'6, Fiszer, Ullrich, 4) Patzer 1'33'2, Köppler, Stefański, najlepsze czasy Szerfer 1'13 i Patzer 1'33'2. — III-ci wyścig czarni — czerwoni wygrywają czerwoni, z których Gabrych wyprzedza „Forda". — IV-ty wyścig Olimpjady, międzybiegi na przestrzeni 1000 mtr. 1) Bossi 1'43, Stef, 2) Del Grosso 1'22, Burno, 3) Iko 1'22, Garley, 4) Łazarski 1'26, Bartodziejski, najlepsze wyniki uzyskali Del Grosso i Iko po 1'22. — V-ty finał wyścigu premjowego na przestrzeni 2.400 mtr. Jako pierwszy do mety przybywa Szerfer przed Patznerem w czasie 4'19'8. VI-ty wyścig Demi-Fond dla gości miejscowych na przestrzeni 4.800 mtr. z 4-ma finiszami wygrywa przez losowanie Kermen, mając równą ilość punktów (28) z Karpińskim. — VII-my Scrath I dla członków S. S. Union 1.600 mtr. 1) „Ford" 3.46'2, 2) Herman, 3) Deiter. — VIII. Scratch II dla członków S. S. Union 1.600 mtr. 1) Schmidt przed P. Millerem. IX. Match włosko-polski, po 6-ciu biegach ustalono następujący porządek miejsc: 1) Del Grosso, 2) Bossi, 3) Łazarski, 4) Iko, przyczem zaznaczyć należy, że Del Grosso zwyciężył Bossiego, Łazarski zaś Ika. — X. Finał wyścigu Olimpjady, porządek identyczny, co w biegu włosko-polskim 1) Del Grosso, 2) Bossi, 3) Łazarski, 4) Iko. — XI. Wyścig ameryk. 2.400 mtr: Ostatni w pierwszych 5-ciu okrążeniach wycofują się. Kolejno odpadli Garley, Turowski, Kwieciński, Janociński i Kamiński, pierwszy Stef w czasie 5.34'6. — XII. i ostatni wyścig Handicap, wygrywa Abel w czasie 2.18'8, za nim przybywają Bernhardt i Stef. — Organizacja zawodów wspaniała. Pod adresem zarządu S. S. Union zwracamy się jedynie z zapytaniem, czy w Polsce dozwolonem jest rozdawanie premji pieniężnych podczas wyścigów kolarskich. Do sprawy powyższej powrócimy w dniach najbliższych. *G.*

Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne we Lwowie. Był to właściwie trening dla Barana II i Szydłowskiego, którzy też na Olimpjadę jechać powinni. Rekord Szydłowskiego w rzucie dyskiem został przez tegoż poprawionym, również i Halicki z Pogoni postawił nowy rekord na 2 mile angielskie. Ponieważ zawody te traktowane były przez jury zupełnie po familijnemu, niewiadomo, czy rekordy te zostaną uznane.

Turcja — Repr. Stockholmu 2:1.

DFC. (Praga) zdobył mistrzostwo ligi niemieckiej w Czechosłowacji.

Jubileusz krak. Makkabi, wyznaczony na 19 i 20 bm. zostanie prawdopodobnie z powodu ciężkich stosunków gospodarczych i związanej z tem marnej frekwencji na imprezach sport., oraz niemożności pokrycia finansowego w miesiącu wakacyjnym tak olbrzymiej imprezy, przełożonym na czas poferjalny, najprawdopoboniej na wrzesień, lub październik.

Slavia (Praga) gra z Wisłą krak. 5 i 6 bm. na boisku Wisły.

Makkabi — Podgórze, decydujący mecz o mistrzostwo kl. B. I. grupy Krakowa, odbędzie się 5 bm. na boisku Podgórza, lub na neutralnem.

Czechosłowacka ekspedycja lek. atletyczna wyjechała 30. VI. do Paryża.

Dvoracek i Hajny, dawni gracze Sparty praskiej, mają pono wstąpić do wied. WAC-u.

Kraków — Wiedeń, mecz ten międzymiastowy odbędzie się w jesieni w Krakowie w dniu zawodów Austrja — Węgry.

39:5 wynosił stosunek bramek, jaki uzyskał Törekves na swojem tournée po Polsce. Na 5 straconych bramek strzeliły drużyny krakowskie 3.

Kap. Związk. Krakowa o meczu Kraków—Konstantynopol.

(Wywiad z inż. Rosenstokiem).

Jakie wrażenie zrobiła na Panu drużyna turecka?

Dobre recenzje z meczu olimpijskiego Turcja—Czechosłowacja potwierdziły się w zupełności w krakowskiej grze T. Już same sukcesy Turków, uzyskane w czasie ich tournee po Europie (5 bezpośrednich zwycięstw) z przeciwnikami cośkolwiek słabszemi, w uwzględnieniu jednak męczących podróży, obcego terenu i publiczności, przygotować mnie musiały, że repr. Krakowa spotka się z przeciwnikiem b. silnym. Za najlepszą część drużyny tureckiej uważam napad, dobrze zgrany i dysponujący silnym strzałem. Jeżli Turcy w Krakowie żadnej bramki uzyskać nie mogli, zasługa to naszych tyłów, które starały się przeszkodzić napadowi tureckiemu w uzyskaniu sytuacji, nadającej się na pokazanie celności jego strzału. Fenomenalnym był ich bramkarz, mniej zadowolniła pomoc.

Czy był pan z gry drużyny Krakowa zadowolonym?

Najprzyjemniej zadziwiał mnie zapał z jakim drużyna Krakowa przez cały czas walkę prowadziła. Każdy z graczy, rozumiejąc należycie powagę chwili i możność uzyskania sukcesu, wydał ze siebie wszystko, uzyskał też w zupełności zasłużone zwycięstwo. Cyfrowo wynik winien być dla naszej drużyny o wiele korzystniejszy, tylko dzięki niezwykłemu szczęściu Turków, jakoteż fenomenalnej obronie bramkarza, nie uzyskał Kraków do pauzy wyniku z różnicą conajmniej dwóch bramek. Niemniej jednak sukces Krakowa jest senzacyjnym, choćby ze względu na to, że uzyskany został w walce z reprezentacją olimpijską, którą taka reprez. czeska przy największym wysiłku i niezasłużenie w stosunku tylko 2:5 w Paryżu zwyciężyć zdołała. Zwycięstwo Krakowa jest też bezwzględnie największym sukcesem, jaki wogóle dotąd nasi reprezentanci uzyskać zdołali.

Wyniki zagraniczne.

Stockholm. 29. VI. Szwecja — Egipt 5:0 (4:0). Walka teamów olimp. obu państw. Szwedzi byli jednolici we wszystkich linjach i grali wyśmienicie. Egipt nie zadowolnił. Obrona ich była b. słabą, a atakowi brakła pewność strzałów.

Wiedeń. 29. VI. Mistrz. I kl. Amatorzy — Hertha 3:1 (2:0), Wacker — Hakoah 3:1 (2:1), Ostmark — Admira 2:2 (1:2), Rapid — WAF 3:2 (0:1), Vienna — Simmering 2:1 (0:0). — II. kl.: WAC — Red Star 6:0, Sturm 14 — International 1:1, Gersthof — Bewegung XX. 1:0.

Norymberga. Mecz międzymiast. Monachjum — Norymb. i Fürth komb. 3:2 (2:2).

Karlsruhe. 1FC. Nürnb. — Stuttg. Kickers 1:0 (puhar dolno niem.).

Ołomuniec. Hakoah — Mor. Slavia (Berno) 1:1, DFC. Hertha (Opawa) 2:2.

Aussig. 29. VI. DFC. (Praga) — Tepl. FK. 7:1 (3:0). Finał N. Z. F. Czech. DFC zdobywa mistrzostwo.

Pardubice. 29. VI. SK Pardubice — Akad. Boldkluben 2:1 (1:1).

Monachjum. Wacker (Mon.) — AFK Vrsovice 4:1 (2:1).

Augsburg. AFK Vrsovice — Schwaben 3:2 (1:2).

Kiel. 28. VI. MTK (Budapeszt) — Holstein 7:0.

Chemnitz. 29. VI. MTK (Budapeszt) — Chemn. Ballsp. Kl. 4:0. (Molnar i Orth po 2 bramki).

Mor. Ostrawa. MOSC. — Mababi (Mor. Ostr.) 11:0 (5:0).

Preszburg. Makabea — Vas 4:1. Sześć policzków, pięć goali, wielkie tumulty, policja przerywa dalszą grę. SK Bratislava — PTC 1:0, Ligeti — Hakoah 1:0.

Kolin. Vikt. Žižkov — AFK Kolin 1:0.

Praga. CAFK Vinohrady — Sparta Kosir 2:1 mistrz. Union Žižkov — Deutsche Sportbrüder 7:3. — Slavia — Makkabi (Berno) 2:2.

Prasa sportowa zagran. stwierdza dowodami, że 22. VI. grała Viktoria Žižkov w dwóch miejscowościach, w Krakowie i Elberfeldzie. Jeden z tych teamów miał być „djabelsko“ podobny do drużyny S. K. Liben. (Vide Wien. Sporttagblatt z 28. VI. List z Pragi). Ponieważ krążą pogłoski, że właśnie w Krakowie miała grać pono drużyna w większości z graczy Libenu złożona, byłoby bardzo wskazane, aby Cracovia i Makkabi, zainteresowane moralnie i finansowo w tej aferze, poczyniły odpowiednie kroki, wyświetlające sprawę, ewent. żądały zwrotu odpowiedniej sumy za niedotrzymanie kontraktu i niewysłanie I. druż. Viktorii.

Slavia praska przyjeżdża na 5. i 6. b. m. do Wisły w nast. składzie: Staplik (olimp.), Seifert (olimp.), Nytl, Plodr (repr.), Pleticha (ol.), Hliniak, Kužel, Stapl (ol.), Vanik (repr.), Sylny, Kratochwil (ol.). Tegoroczne wyniki Slavii: 25. i 27. XII. Atbl. Cl. Bilbao Hiszpanja 9:2, 4:4, 30. XII. i 1. I. FC. Barcelona 0:1, 3:2, mistrzostwa czeskie: CAFC 4:1, Un. Žižkov 4:1, Cechoslovan 2:1, Malostransky 6:0, Sparta Kladno 4:2, Nuselsky 4:1, towarzyskie: VSB Lipsk 4:0, Hakoah Wiedeń 1:2, 4:2, Cardiff City 3:2, Young Fellows Zurych 6:1, Vienna 5:2, VSB Plauen 7:1, Vienna 1:1, Sparta 1:1, Slavia, gościła u Wisły przed wojną dwukrotnie w r. 1910 z wynikami 25. VI. 7:0, 6. XI. 10:3. Wisła będzie teraz starała się udowodnić postęp klasy polskiej futb.

Mistrzostwo Polski na szosie na przestrzeni 200 km (Zgierz — Błonie — Zgierz), rozegrane 22. um. wygrał Krzemiński (AZS Lwów) 7 g 45‘ 42“. 2) Blicharski (AZS Lwów) 8 g., 3) Ignatowicz (LTKM Lwów) 8 g 6‘, 4) Kostrzębski (LTKM Lwów), 5) i 6) Kamiński i Karle (WTC Warszawa). Poza konkursem przybył pierwszy do mety Höchsman (KKCM Kraków), dotychczasowy niepobity mistrz szosowy, w 7 g 14‘ (czas nieco gorszy od zeszłorocznego), a więc o blisko 32 min. lepszy od formalnego mistrza Krzemińskiego. Höchsman nie mógł startować w konkursie tylko z powodu braku formalnych dokumentów poddaństwa, w których uzyskaniu czynią trudności władze czeskie i polskie, chociaż urodził się w Polsce i mieszka i żyje tu od urodzenia i jest od szeregu lat chlubą kolarstwa polskiego. Czyżby Zw. Kol. miał w tem jakiś partykularny interes, aby Höchsman nie był formalnym mistrzem? Faktycznie jednak cała sportowa Polska uważa Höchsmana za mistrza szosowego. Lwów, zdobywając 4 pierwsze miejsca i pozostawiając w tyle Warszawę, uzyskał wielki sukces i zrehabilitował tradycję kolarstwa lwowskiego. Gronczewski (Warszawa) wycofał się z powodu udaru słonecznego, taksamo Miller (Union Łódź). Kamiński doszedł do półmetka w dobrym czasie 3 g 20‘, a więc tylko 4‘ za Höchsmanem (3 g 16‘), później jednakże pozostał w tyle. Trening szosowy Lwowian zwyciężył.

26. VI. KRAKÓW — KONSTANTYNOPOL 2:0 (0:0).

Mecz powyższy ściągnął na boisko Cracovii, pomimo dnia powszedniego i tradycyjnego obchodu „Lajkonika", ponad 5.000 widzów, którzy też nie żałowali swego przybycia, gdyż zawody były bardzo interesującemi. Inż. Rosenstockowi należy się specjalne podziękowanie, że jako kapitan związkowy KZOPN-u sprowadził do Krakowa Turków.

Przebieg: Turcy rozpoczynają zawody, Kraków odbiera im piłkę i do 6 m. ustawicznie atakuje. W 7 min. lewoskrzydłowy Turków oddaje silny strzał na bramkę Krakowa. Przeworski robinzonuje, lecz piłka idzie i tak w aut. W 12 m. prawy łącznik Turków oddaje ładny strzał, zdawało się, że piłka idzie w lewy róg bramki, lecz przechodzi tuż koło słupka na aut. W 14 min. Chruściński omal że nie zdobywa bramki. W 15 min. wolny przeciw Turcji za foul, Turcy ustawiają się w mur i Cikowski przenosi. Za chwilę drugi wolny też niewyzyskany. Następują silne ataki obopólne. Turcy poznali zaraz, że najsłabszą stroną Krakowa, to prawy pomocnik i raz poraz inscenizują atak lewem skrzydłem, gdyż gra Stycznia w tym dniu, do pauzy zwłaszcza, była najsłabszą w drużynie. W 20 m. Chruściński, stojąc sam pod bramką, nie wyzyskuje pewnej sytuacji z centry Reymana III. W 23 min. center ataku Turków przebija się i bije silnym strzałem w aut. W 25 min. z centry Sperlinga Kałuża główką przenosi. Następują ataki Turków. Przeworski ładnie i szczęśliwie broni wybiegiem, lecz tak nieszczęśliwie, że skręcił sobie nogę. Kraków gra w 10 ciu. W bramce Fryc, w obronie Styczeń. W 33 min. Przeworski kulejąc wraca do bramki. W 39 m. centra Sperlinga, Krumholz ładnie strzela, lecz bramkarz Turków trzyma. W 44 m, strzał Reymana broni bramkarz Turków fenomenalnie. W ostatnich minutach ataki Krakowa. W 44 min. środek pomocy Turków fouluje Kałużę, wolny i zaraz potem pauza. 0:0, rogów 4:0 dla Krakowa.

Po pauzie Kraków rozpoczyna. Przez kilka minut gra na środku boiska. Następnie atakowaną jest bramka Turków, którzy się doskonale bronią. W 5 min. prawe skrzydło nieobstawione podjeżdża pod bramkę Krakowa, centruje, silny strzał środkowego napastnika idzie obok bramki. Krumholz zaraz rewanżuje się takim samym strzałem. W 10 min. Krumholz bije róg, Sperling chwyta piłkę i strzela, a nadlatujący prawie Chruściński pakuje piłkę do bramki. 1 goal dla Krakowa. W 16 m. Styczeń kopnięty schodzi z boiska, a w jego miejsce przychodzi Strycharz, który pierwsze minuty gra niepewnie, potem się jednak rozgrywa. Turcy teraz bardziej atakują i dużo strzelają. W 27 min. Krumholz przedziera się w stronę bramki Turków i goal zdaje się wisieć powietrzu, lecz zostaje on na polu karnem sfoulowanym. Sędzia zarządza rzut karny, który Sperling zamienia w drugą bramkę dla Krakowa. Foulującemu pomocnikowi Turków, każe kapitan zejść z boiska. W 28 m. Chruściński dwukrotnie strzela, lecz pech go w tym dniu prześladuje. Teraz Turcy przechodzą do ataku i zaraz potem Kraków się rewanżuje przebojem Sperlinga. Róg, przez Krumholza bity, główkuje Kałuża w aut. Kraków naciera, Turcy zaczynają grać foul, a sędzia karze ich wybryki. W 34 m. wolny. Reyman III. bije silnie w róg bramki, lecz tamże znajduje się obrońca, który ratuje pewną bramkę. W 41 m. Strycharz przepuścił lewo-skrzydłowego, tenże centruje, prawy łącznik strzela silnie, piłka przechodzi koło bramki. Ostatnie minuty należą do Turków. Publiczność porywa po zakończeniu gry graczy na ramiona i znosi uradowana z boiska.

Dzień 26. VI. był wielkim dniem dla Krakowa, gdyż w tymże dniu reprezentacja Krakowa pobiła poraz pierwszy w bieżącym roku reprezentację międzypaństwową. Zwycięstwo Krakowa było w zupełności zasłużone i dobrze wypracowane.

Turcy pokazali nam grę b. ładną i żywą. Posiadają oni lotne skrzydła (zwłaszcza lewy skrzydłowy, rekordzista turecki na 100 i 200 mtr.), dobrego prawego łącznika, środka ataku, prawą pomoc, obrońców i z wielkim szczęściem grającego bramkarza. Hołdują oni grze górner i szybkiej.

Kraków przeciwstawił Turkom 9 graczy Cracovii, Stycznia z Wisły i Krumholza z Jutrzenki. Drużyna K. grała z szaloną ambicją i wolą zwycięstwa. Najlepszym okazał się Kałuża, Chruściński, grający w tym dniu z pechem, oba skrzydła, Cikowski i Synowiec, zwłaszcza po pauzie doskonały Cikowski trzymał atak Turków w szachu. Przeworski miał mało zajęcia.

Sędzia p. Ivancsics (Budapeszt), bardzo dobry, prowadził zawody ze spokojem i pewnością, nie pozwalając ani na chwilę na naruszenie prawideł gry i jemu mamy do zawdzięczenia, że zawody były tak interesującemi i stały na dość wysokim poziomie.

Sędzia p. Ivancsics (Budapeszt): W I. połowie był Kraków o 2 bramki lepszy od Konstantynopola. W II. połowie, pomimo że Kraków zrobił 2 bramki, Turcy nie byli gorsi. U Polaków po Olimpjadzie i cotygodniowem spotkaniu z drużynami zagranicznemi widać znaczny postęp.

Wynik Polski z Węgrami na Olimpjadzie nie był prawdziwym miernikiem sił i powinien był raczej opiewać 4:1, 4:2, a nie 5:0.

W Warszawie mieli Polacy wielkiego pecha, a Amerykanie grali raczej rugby, niż futball. Na meczu z Ameryką niczegośmy nie skorzystali i li tylko przysłowiowemu pechowi mogą Amerykanie zawdzięczyć swoje zwycięstwo, które się Polakom należało.

Tylko spotkania z dobremi drużynami zagranicznemi poprawią polską klasę futballową.

Gra z Turkami była bardzo ładną. Podobali mi się z Polaków Cikowski, Synowiec, Chruściński (najlepszy napastnik) i Kałuża. Najsłabszy Styczeń. Zwycięstwo Krakowa zasłużone. Z przyjęcia w Krakowie jestem bardzo zadowolony.

Trener Turcji Hunter (Anglik), były trener Hakoahu wied.: Gra Krakowa mnie wielce zadziwiła. Wynik 2:2 byłby prawdziwym wykładnikiem sił. (*sr*).

Surowe kary na graczy czeskich nałożył Czeski Svas Futb. za przewinienia, popełnione w czasie tegorocznej Olimpjady. I tak Sedlaczek (Sparta) został zawieszonym na przeciąg 1 roku za lekkomyślność w grze, którą przyczynił się do klęski Czechów w Paryżu, Vanik (Slavia) i Hojer (Sparta) zawieszeni do grudnia br. za niesportowe zachowanie się w Paryżu, Hojer (Viktoria Žižkow) został dożywotnio zdyskwalifikowany z gier reprezentacyjnych Czech.

W międzynarodowych zawodach lek. atl. Austrja-Czechosłowacja zwyciężyła druga 37:83 pkt.

Zucker otrzymał zwolnienie z lwowskiej Hasmonei i wstąpił do Pogoni. Wystąpienie nastąpiło na tle nieporozumienia z Wydziałem Hasmonei.

Gottesdiener okazał się dla Hasmonei lwowskiej cennym nabytkiem w pomocy.



Przepiękna panorama boiska FTC w Budapeszcie, na którem buduje się ciągle dookoła trybuny, mające objąć 40.000 miejsc siedzących. Zdjęcie w czasie meczu MTK. – FTC.

Wielki turniej lawn-tennisowy w Wimbledon 1924.

Znowu jesteśmy w przededniu wielkiego turnieju lawn-tennisowego o mistrzostwo świata, który rozpocznie się tu 23 bm. Znowu jesteśmy świadkami zlotu najlepszych sił lawn-tennisowych, graczy wszystkich krajów, daleko odległych od Anglji, jak np. Japonji, Jamajki. Z najdalszych krańców wszystkich 5 kontynentów gromadzą się tu tennisiści dla zademonstrowania swej dzielności w tym estetycznym i królewskim dziale sportowym. Gracze, nieznani w świecie tennisowym, osiągają nagle sławę. Aby bowiem zdobyć sukcesy w tym turnieju, trzeba przejść twardą próbę, a gdy usiłowania uwieńczone zostaną efektem, zdobywają sobie nazwisko głośne i zajmują poczestne miejsce w świecie tennisowym. Atoli stare przysłowie może być tu słusznie zastosowane: „many are called, but few are chosen“ (wielu się wzywa, lecz mało wybiera).

Obecnie tennis, tak jak się go grywa, rozwinął się poprostu do wysokości gałęzi wiedzy i jest on bardziej skomplikowanym, niż kiedykolwiek. Trzeba tylko obserwować wspaniałe volleye takiego Vinc. Richardsa, aby się przekonać, do jakiego poziomu rozwinął się tennis, jak trudną rzeczą jest stać się naprawdę pierwszoklasowym graczem. Zawsze atoli znajdą się tacy, którzy jeszcze wyższy poziom osiągną i jest trudną rzeczą przewidzieć, do jakiego stopnia rozwinie się jeszcze tennis w przyszłości.

Tutaj ma się również dobrą sposobność obserwowania najrozmaitszych metod zagranicznych graczy. Widzi się rozmaite temperamenty, różne style i maniery, każda bowiem rasa i narodowość odznaczają się specjalną charakterystyką. Chińczycy, Japończycy i Indusi rzadko posiadają silne podania (service), atoli silnym plusem na ich korzyść jest ich wytrwałość i energja. Amerykanie natomiast są stale w ataku, koncentrują swe siły głównie na podania i volleye, a ponieważ obecnie uważa się to za najważniejsze w tennisie, przejmują inne narody ich metodę. Widzi się też innych ze śmiesznemi właściwościami, atoli ci wszyscy jak fanatycy trzymają się ich kurczowo.

Każdy gracz, o jakiemkolwiek znaczeniu, ma nadzieję pierwej czy później grać we Wimbledon. Wielu się zgłosiło, lecz niewielu z nich zostało przyjętych do tego ekskluzywnego turnieju. Komitet turniejowy przyjmuje tylko zgłoszenia pierwszoklasowych graczy. Dlatego też na kortach w Wimbledon widać tylko najlepsze siły, jakie tennis dać może. Gracze, którzy w I. lub II. rundzie odpadają, są pierwszoklasowymi w porównaniu do graczy innych turniejów. To czyni Wimbledon tak ekskluzywnym.

Smutne to, ale niestety prawdziwe — ani Johnston, ani Tilden nie biorą udziału w turnieju. Turniej przeto będzie pozbawiony 2 najlepszych taktyków, jakich świat tennisowy dotąd znał. Wysłali oni w każdym razie Vinc. Richardsa dla utrzymania prestige'u flagi amerykańskiej, uważają go bowiem za najlepszego po wymienionych i przekonamy się, jak dalece wypełni nałożony na niego obowiązek. Wysłali oni również swą uczennicę, Miss Helen Wills, 19-letnią amerykańską mistrzynię w singlu, w nadziei, że stanie ona może do finału przeciw niezwyciężonej Suzanne Lenglen. Jest ona nową gwiazdą na firmamencie tennisowym i niezliczone szpalty poświęcają pisma codzienne opisom jej wspaniałego stylu, jej strzałom i volleyom. Są także rozpowszechnione pogłoski, że może ona także pokonać „Suzannę“. Byłoby to rzeczywiście wielkiem zadaniem. Prawdą jest bowiem, że Lenglen nie może być na zawsze mistrzynią, lecz sądzę, że potrwa to jeszcze jakiś czas, zanim się ona podda komuś, kto ją przewyższy. Od czasu istnienia historji tennisu, nie notowano jeszcze takiego typu, jak Suzanna Lenglen i musiałby to być „extratyp“ kobiety, któraby się jeszcze lepiej zaprodukowała, niż Suzanna w zenicie swej formy.

Francja wysyła swą najlepszą drużynę, na czele której stoi Jean Borotra. Jego rodacy, Lacoste, Brugnon i Feret, będą go popierali w doublach. Borotra, obecny mistrz Francji, gra wyjątkowo dobrze i winien dojść dość daleko w turnieju. Belgijczycy są tu reprezentowani przez Washera i Watsona, Holandja przez Timmera, Bryana i Leenbruggena. Cała japońska drużyna o puhar Davisa również tutaj przybyła. Składa się ona z Okamoto, mistrza japońskiego, Fukuda i Harada. Bracia Alonzo, najlepsi gracze Hiszpanji i wielcy faworyci publiczności w Wimbledon zjawili się tutaj znowu, podczas gdy Afrykę poł. zastępują najlepsze jej siły, mian. Spence, Richardson i Raymond. Najlepsze angielskie siły reprezentowane są przez mjr. Kingscote, Gilberta, Wheatlego i Washburnem. Z Ameryki zajmuje tu pierwsze miejsce Richards. Indje są także: Fyze. Hadi, Jacob i Sleem. Oto najwybitniejsi gracze rozmaitych krajów, oprócz tego uczestniczy wielka ilość o mniejszem znaczeniu, których nie wymieniam.

Z pań będziemy znowu mieli przyjemność powitać Suzannę Lenglen, mimo, że krążyły po rozmaitych gazetach pogłoski o jej nagłej chorobie, będzie ona znowu broniła swego tytułu mistrzyni świata w singlu. Ameryka wysłała Mrs. Malory, Helen Wills i jeszcze dwie dzielne tennisistki, ponadto uczestniczy Miss Ryan, mistrzyni z Kalifornji, której ze względu na jej stały pobyt tutaj w Anglji nie uważa się wprost za obcokrajowca. W grze podwójnej pań wystąpi ona znowu ze swoją dawną partnerką, Lenglen. Anglicy wystawiają Miss Mc Kane, Mrs. Covell, Mrs Beamish (wymieniam tu tylko najlepsze).

Nową metodę stosuje się przy tem mistrzostwie podczas losowania. Wyznacza się 4 uczestników z każdego uczestniczącego kraju i przy losowaniu dzieli się na 4 odrębne grupy tak, że te nie wchodzą w konflikt aż do semifinału. Tę ideę podniesiono, ponieważ zdarza się, że 2 wybitnych graczy tejsamej narodowości dość wcześnie spotyka się w turnieju, podczas gdy gracz o mniejszej technice, z powodu szczęścia w losowaniu dochodzi do finału. To się dobitnie okazało ub. roku, gdy Richards dość wcześnie pobitym został w turnieju, a Hunter, jego rodak, stanął we finale przeciw Johnstonowi. Ta nowa metoda uniemożliwi powtórzenie się takiego przypadku i będą w semifinale i finale produkowały się tylko najlepsze siły.

Wyznaczeni gracze rozmaitych krajów zostali w następujący sposób do gry pojedyńczej panów rozdzieleni:

I. grupa: Hunter (Am.), Lacoste (Fr.), Gilbert (Ang), Leenbruggen (Hol.), Hadi (Ind.), Okamoto (Jap.), Allison (N. Zel.), Washer (Belg.), Canto (Mex.), M. Alonso (Hiszp.).

II. grupa: Williams (Am.), Feret (Fr.), Kingscote (Ang.), Jacob (Ind.), Fukuda (Jap.), Peacock (N. Zel.), Richardson (Afr.), Clark (Jam.).

III. grupa: Richards (Am.), Borotra (Fr.), Woosnam (Ang.), Bryan (Hol.), Sleem (Ind.), Harada (Jap.), Park (N. Zel.), Raymond (Afr.), Rudolf (Jam.), Lozano (Mex.), J. Alonso (Hiszp.).

IV. grupa: Washburn (Am.), Brugnon (Fr.), Timmer (Hol.), Dr. Fyzee (Ind.), Fisher (N. Zel.), Spence (Afr.), Willard (Austr.), Wheatley (Ang.), Watson (Belg.).

Jeszcze tylko kilka uwag o senzacyjnym meczu Anglja — Ameryka dla pań, odbytym 18. i 19. b. m. w Wimbledoin. Stały tu naprzeciw sobie najlepsze siły obu krajów kompozycja obu drużyn była identyczną z takąż roku ubiegłego w meczu w New-Yorku. Grano 4 single i 3 double. Senzacyjną była ta walka z tego powodu, ponieważ drużyna angielska była zupełnie tąsamą, co roku ubiegł., a przegrała w Ameryce wszystkie 7 meczów. Tymrazem obraz był zupełnie inny. Obawiano się powtórzenia zeszłorocznego nieszczęścia. Tymczasem nadeszła niespodzianka dla każdego. Drużyna Ameryki wykazała słabą formę, podczas gdy przewaga Anglji we wszystkich fazach tego sportu była widoczną. Anglja zwyciężyła bez natężenia w 6 meczach na 1 przegrany i nie znalazła się nigdy w kryzysie podczas wszystkich walk. Być może, że przyczyną klęski Ameryki było otoczenie i klimat, albowiem niedawno jej drużyna przybyła do Anglji. Anglja uzyskała tym razem słodki rewanż i jej zwycięstwo wywołało w całym kraju ogólne zadowolenie.

Londyn, 19. VI. 24. *Oscar Guhl.*

Z turnieju lawntennisowego w Wimbledon. 23. VI. Richards (Am.) bije Parka (N. Zel.). Okamoto (Jap.) przegrywa z Lacostem (Fr.), Alonso (Hiszp.) bije Gregory'ego (Angl.), Borotra (Fr.) zwycięża Wilforda (Ang.), Washer (Belg.) Allisona (N. Zel.), Timmer (Hol.) Fishera (Ang.) — 24. VI. Lacoste (Fr.) bije Alonsa (Hiszp.), Bailey (N. Zel.) Lycetta (Ang.), Borotra (Fr.) Woosnama (Ang.), Williams (Am.) Mc Guirea (Irl.), Dr. Fyzee (Ind.) Sherwella (Ang.), Washer (Belg.) Ingrama (Ang.), Raymond (Afr.) Timmera (Hol.), Miss Helen Wills (Am.) Miss Scharman, Miss Mc Kane Mrs Colston. — 25. VI. Williams (Am.) bije Fereta (Fr.), Washer (Belg.) Baileya (N. Zel.), Brookes (Austr.) Rutmana (Angl.), Suz. Lenglen (Fr.) Miss Clarke (Ang.), mixed double Brorotra, Lenglen (Fr.) — Fletcher, Miss Walker (Ang.), Miss Mc Kane bije Mrs. Mallory (Am.), Miss Wills (Am.) Miss Dramfield (Ang.), Hadi (Ind.) Hooi Hyea (Chiny), Lowe (Ang.) Fischera (Am. jun.), Richardson (Afr.) Misbu (Rum.).

Migiel (Glanzmann) z Polonji przemyskiej po intenzywnym treningu kondycyjnym grać już będzie definitywnie w Hasmonei w przyszłą niedzielę przeciw drużynom zagranicznym.

Rutsztejn (Makkabi Wilno) wyrabia się na dobrego bramkarza.

Wilja (Wilno) jest ponoć obecnie najlepszą drużyną wileńską.

Uwagi o meczach Polonji warsz. z MTV. Fürth.

Istnieje w Bawarji miasto Fürth. Gdyby nie słynna drużyna Spiel-Vereinigung Fürth, napewno niktby nie słyszał o takiej nazwie i nie znał jej. Ale Sp. V. Fürth, finalista i zdobywca kilkakrotny mistrzostwa Niemiec, uczynił sławnem swoje miasto rodzinne. Ale też rzucił blask swojej sławy, może i umiejętności, na inne kluby tegoż miasta, między innemi i na Männer-Turn-Verein-Fürth.

Tę to ostatnią drużynę sprowadziła Polonia do Warszawy. Może decydowała tu chęć obicia słabego, jak się zdawało, imiennika silnego Fürthu, może nadzieja zrobienia kasy pod tymże płaszczykiem. Tego ostatniego powodu rozpatrywać nie będziemy, bowiem poco w naszych amatorsko-sportowych stosunkach interesować się czyjąś kasą, przystoi to raczej amatorom cudzej własności, my zas amatorzy sportu, jako walki, jako dążenia do rekordu, zajmijmy się raczej pierwszą kwestją.

A jest to kwestja ciekawa. Bowiem Fürth, który „przeceniono" w stronę ujemną, na którego porażkę 8 : 0 bito „murowane", zdawało się, zakłady, ten Fürth, jeden z wielu, w Niemczech - nienajsilniejszy, pokazał pazurki. U publiczności, która „wszystko wie" i która przyszła na mecz z radosną nowiną, że to »nie ten Fürth" i która oczekiwała treningu Polonii na jedną bramkę, pokazał grę ładną, żywą, kombinacyjną i pełną emocji.

Polonia zaś w pierwszym dniu skompromitowała się i poniosła jedną z najdotkliwszych wogóle klęsk od czasu swego istnienia. Bowiem Fürth, mając pewnego, rutynowanego bramkarza, murowaną o nadzwyczajnych wykopach obronę, pracowitą, nieefektownie, ale rozumnie i celowo grającą pomoc, stale będąca w kontakcie z obroną i napadem, żywym, pięknie kombinującym, dobrze strzelającym, wózkującym, główkującym — Fürthten, powtarzamy, musiał wygrać.

Paczka graczy, jakich nabrała Polonia do pierwszej swojej drużyny, starczyłaby na dwie inne, toteż 16 ludzi grało oba te mecze. Drugiego dnia bowiem wystąpiła Pol. z kompletnie nową pomocą i lewą stroną napadu. Odświeżona ta drużyna zdołała zmęczonemu Fürthowi wpakować 3 bramki, prowadzić 3 : 0, popsuć rezultat ten na remis, a po przerwie, po rozpaczliwej obronie spuchniętej całości, stanął rezutat 5 : 3.

Wszystkie te bramki były logiczną konsekwencją gry fair Fürthu, spokojnej, choć żywej i celowej. Napad przypominał nam Węgrów, choć bez finezji i elegancji tych ostatnich; tosamo dalekie wysyłanie na skrzydła, taż kombinacja żywa i prędka trójki środkowej, taż współpraca pomocy z napadem, dodatnia i celowa. Tylko obrona odbijała często na chybił-trafił, byle naprzód, ale cechowała ją dobra praca destruktywna. Godzi się podkreślić dobrą grę całości, w której wybijał się jedynie I. obrońca. Polonii, wobec jej kameleonowego składu, nie można nazwać Polonią, były to prawieże dwie inne drużyny.

Drużyna w dniu pierwszym: Grabowski I., Walczak, Czyżewski, Gebethner, Loth IV., Bułanow, Hamburger, Tupalski, Grabowski II., Emchowicz, Zantman. — W drugim dniu pomoc Jagłowski, Loth I., Smid, lewa strona napadu Loth II., Krygier. Grabowski I. pierwszy zasłużył na epitety, któremi obdarzała go publiczność z racji jego gry, tembardziej, że chodzi o publikę rozemocjonowaną, przesiąkniętą patrjotyzmem lokalnym. Walczak — Czyżewski stanowią doskonałą parę obrońców, obaj poprawili się dużo, nieco więcej zrozumienia, a Walczak zdoła dorównać, a może i wywyższyć się ponad Czajkowskiego. W obu pomocach Jagłowski lepszy od Gebethnera, Loth IV. i Bułanow lepsi od Lotha I. i Smida. Szczególnie najmłodszy Loth, bardziej samodzielny i żywszy od starszego brata, znalazł poklask u publiczności. Loth II. i Krygier nadali tempa i werwy atakowi, czego nie mogli dokonać zużyty już Emchowicz, dobry technik, ale słaby biegowo i „chęciowo", oraz bezużyteczny drybler Zantman. Grabowski II. okazał się dobrym od mielenia powietrza językiem, gdyby zaś uważał więcej na siebie, to mógłby przy swoich walorach przebojowca oddać drużynie znaczniejsze usługi, niż przy upominaniu współgraczy zapomocą lwich ryków. Tupalski bez techniki, drybling kwalifikuje go raczej na skrzydło, gdzie byłby naprawdę bezkonkurencyjnym. Tempo Hamburgera na skrzydle jest bez siły i zgrania, jest to typowy łącznik, tak, niestety — zdaje się — na ukończeniu. Sędziowie: p. Mandl pewny, rozumny i dobrotliwy, p. Strzelecki zdenerwowany i nieuważny.

Liber.

Ivancsics (Budapeszt) prowadził zawody Konstantynopol — Kraków 26. VI. w Krakowie i Turcja — Polska 29. VI. w Łodzi.

Reprez. Egiptu, która pobiła Węgry na Olimpjadzie 3 : 0, grała po powrocie z Paryża z repr. Strassburga 3 : 0, z Lausanne Sports 0 : 0, z repr. Austrji 1 : 3 i Guts Muts z Drezna 0 : 2.

Niemcy — Szwecja w Chrystjanji 2 : 0.

Szwecja — Danja w Kopenhadze 3 : 2.

Czeska lawn-tennisowa reprezentacja na Olimpjadę paryską będzie się składała z następujących zawodników: w grze pojedynczej inż. Zemla, J. Koželuch, P. Macenauer, Rohrer i Gottlieb. W grze podwójnej: Zemla-Koželuch i Rohrer-Gottlieb.

Koło Gimn. Sport przy szkole pow. Nr. 2 w Ciechanowie założone zostało 6 lutego br. przez p. Abr. Dona.

Molnar (MTK) został zaangażowany jako trener Makkabi wileńskiej.

6 lipca rozpoczynają się zawody o mistrzostwo kl. B okręgu wileńskiego. Ogólnie faworyzowaną jest Makkabi.

Na eliminacyjnych zawodach lek. atletycz. w Ameryce nastąpiły olbrzymie senzacje. Bowman (Uniw. Syracuse) pobił w biegu na 100 m. Paddocka i Scholza o dłoń w czasie 10·6 sek., 19 letni Hussey, mistrz szkół średnich, przybył trzeci, a słynny Murchisson siódmy. W biegu na 200 m. pobił wszystkie rekordy światowe Scholz w czasie 20·9 sek., odstawiając wszystkie gwiazdy. Taylor na 400 m. uzyskał niezwykły czas 48 i 1/10 sek., bijąc Fitscha, Robertsona, Helffiricha i Wilsona. Na 800 m. Richardson 1 min. 53·6 sek.

Ameryka posiada przynajmniej pół tuzina lek. atletów, którzy skaczą w wyż ponad 1.95 cm. i w dal dużo ponad 7 metr., o tyczce około 4 mtr.

Hoff (Norwegja) doznał niedawno kontuzji i nie będzie startował w Paryżu do skoku o tyczce.

Szwecja gra przeciwko Austrji 2 listopada we Wiedniu.

1 czerwca miał miejsce w Magdeburgu podczas wyścigów kolarskich nieszczęśliwy wypadek, który skończył się śmiercią Waltera Eberta, jednego z najznakomitszych jeźdźców Niemiec.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. Polonia — Makkabi 6:0 (3:0). Nie lękajcie się, Czytelnicy, w mniemaniu, że tak „obrobiono" Makkabi berneńską. Bynajmniej. Zamiast krzykiem, półgłosem, szeptem, telegrafem, pocztą, morzem i lądem oznajmianych zawodów z Aarhusem, Floridsdorfem, Amatorami i t. p. zagranicami, zagrano zwyczajny taki sobie meczyk z Makabi warszawską. Publiki było dosyć, kasa udała się, ale gra — nie. Zbyt wielka bowiem różnica klasy cechowała obie strony, różnica tem smutniejsza w stosunku do Makabi, nasuwająca refleksje, że Polonia nie znajduje się obecnie w nadzwyczajnej formie. Gracze ŻTGS. i tak stremowani byli poczuciem odpowiedzialności wobec swojej publiczności, jakoteż grą z „mistrzem", aby odważyli się na coś śmiałego, samodzielnego, a do reszty dobiła ich obecność Czajkowskiego, który grał pierwszy raz po chorobie. Starzy i doświadczeni kawalerowie B. klasowi, uznali się niestety, z góry za pokonanych i potracili zupełnie głowy, nie wiedząc jak najkorzystniej spędzić tych półtorej godziny, niezbędnych dla zapełnienia kasy klubowej. Toteż atak przeprowadził bardzo mało rozumnych. kombinacyjnych akcji, pomoc zapomniała prawidła obstawiania skrzydłowych i mecz ograniczył się jedynie do walki Polonia — trio obronne Makabi. I tu godzi się podkreślić grę obrońcy Brena, który choć pokieraszony na ostatnich zawodach Makabi w Białymstoku, jednak zagrał na tym meczu, wykazując niepoślednią klasę przeciw A kl. Polonji (tak), oraz grę bramkarza Dienera, o klasycznem, mądrem ustawianiu się i ładnej technice. Powoli też wybija się w ataku Makabi młodziutki gracz Duszke, który na swojem stanowisku l. skrz. rokuje wielkie nadzieje. Narazie jest on zbyt mało samodzielny, oraz nie zdołał jeszcze zaskarbić sobie całkowitej ufności reszty drużyny, choć na to w zupełności zasługuje. Całość Makabi była niezgrana, nieśmiała, a niekiedy nawet wręcz tchórzliwa.

Polonia grała, jak Polonja, ni lepiej, ni gorzej. Obrona i pomoc dobre, atak solistów, bez wybitniejszego zgrania i zrozumienia. Na bramce zadebjutował, o ile debjutem można nazwać przyglądanie się zawodom, Königstein, którego ocenę pozostawiamy do czasu ujrzenia go na placu cokolwiek poważniejszych rozgrywkach, Czajkowski w obronie pewny, parł nawet do ataku, Loth IV. na stanowisku środkowego pomocnika, wypchał już, zdaje się, całkowicie swego brata Stefana, pokazał już pazurki w strzałach na bramkę. Reszta taka sobie. wszyscy zaś grali bez wielkiej ambicji, pewni wygranej.

O meczu samym nie będziemy pisali, bo cóż można napisać o treningu na jedną bramkę... Makabi wyjątkowo słaba taktycznie, szczególnie w linji pomocy, co dobitnie podkreślamy.

Artyści (repr. scen warsz.) — WTC. (druż. akadem.) 4:2. Dwuaktowa komedja ze swego rodzaju jednością czasu, miejsca i akcji, nabrała podczas gry wszelkich cech tragedji lub, jeżeli kto chce, tragikomedji. Na scenie bowiem w postaci zielonej murawy, z takiemi akcesorjami, jak deszcz, nawałnica, pioruny, grzmoty, błyskawice, odnieśli Artyści pierwsze swoje zwycięstwo. Nie pomogły bohaterskie wysiłki Akademików, zawiodło nawet wstawienie takich „głów", jak Antoszkiewicz i Chliszewski, członkowie WOZPN., kombinacja nie szła, a szczęścia Akademia nie znalazła, bo go nie było tam dla nich. A było ono widać tam dla Artystów i uśmiechało im się przez krople ciurkiem padającego deszczu... a zarazem wykazały się i zdolności Artystów, którzy czując się w swoim żywiole dramatycznym, podnieceni „akcesorjami", pokazali pazurki i pobili rutynowanych w sprawach piłki nożnej Akademików. I tu, niestety, sprawdziło się, że mówić o piłce nożnej, a uprawiać ją, to są dwie różne rzeczy. Artyści, dzięki stałemu treningowi, stanowią obecnie konkurenta niejednej C-kl. drużyny... Poważnie!

Zawody miały się odbyć bez względu na pogodę. Nie tego jednak zdania okazała się urocza pieśniarka Madziarówna, która według zupełnie w swoim rodzaju słusznych zasad kobiecej logiki, postanowiła ukarać „brzydką" pogodę i na zawody w charakterze sędziego autowego nie stawiła się. Ciekawiśmy, jaką karę zaproponowałby Wydział Kolegjum Sędziów, tak chytry i dowcipny w wynajdywaniu przyczyn dla karania sędziów autowych płci brzydkiej..

Pogoń — Orkan 2:0. Rewelacyjny mecz dwóch drużyn kl. B., odbyty jako zaw. tow. zamiast rozgrywek o mistrzostwo, ponieważ sędzia wyznaczony nie zjawił się (ukarać!). Pogoń posiada obecnie naprawdę dobry, zasługujący na uwagę skład, w którym wyróżniają się bramkarz Hübner, obrońca Tarnowski, śr, pom. Łabaczewski i pr. skrzydło Hildenbrandt. Trójka środkowa pięknie kombinuje, pomoc i obrona dobre i pracowite, Hübner brawurowy, dorównuje niejednemu A-kl. graczowi. Orkan nie do poznania, kandydat na mistrza kl. B. wykazał wielką apatję i brak ambicji przeciw ostro, lecz fair grającej druż. Pogoni. Jeżeli Pogoń potrafi utrzymać swoich graczy, wojskowych, to mogą nastąpić dalsze, niebardzo dla jej przeciwników przyjemne niespodzianki. Swoją drogą uważamy słabą formę Orkanu za przejściową.

WTC. — Bar Kochba mistrz. kl. B. Mecz powyższy nie odbył się, ponieważ WTC. nie chciało dać boiska do rozgrywek. Jest ono panem na swojem boisku, ale, łaska pańska, okazuje się, na pstrym koniu jeździ. Ciekawe jest, że równocześnie zezwolono w Agricoli na zawody tow. Orkan — Pogoń, więc motyw konserwacji boiska po ulewie upada. Cóż więc?

Mistrz. kl. C. Syrena — Jordan 3:0. Wisła — Hakoah 2:1. Hakoah — Victoria 2:0. Hak. stale poprawia swoją formę. Szczególnie odznacza się lewa strona napadu, Puszet — Teiw.

Promień komb. — Olimpja II. 3:2. Mecz-trening. Ascola II. — Jordan II. 4:2. Ładna gra kombinacyjna zwycięzców, niepotrzebnie psuta przez fałszywe rozstrzygnięcia sędziego, członka Jordanu. *Liber.*

Z Łodzi. Törekves (Budapeszt) — Turyści 6:0 (1:0). Obrońca Kahl (Tur.) doznał ciężkiej kontuzji przez zderzenie się z własnym bramkarzem.

Reprez. Łodzi — ŁTSG. 4:1. Sędzia p. Rettig zarządził niesprawiedliwy rzut karny, wskutek czego cała drużyna ŁTSG. zeszła na czas wykonania rzutu w komplecie z boiska dla zademonstrowania swego protestu. Przedmecz Reprez. kl. B. i C. nie odbył się z powodu deszczu.

ŁKS. — Varsovia 5:0. ŁKS. wystawił drużynę komb. I. i II. Union — ŁTSG. 3:3, Hakoah — Amatorzy 1:0.

Z Przemyśla. (Telegram własny 1. VII.) **Repr. Przemyśla — Repr. Konstantynopola 3:3.** (Rec. w nast. n-rze.

Akad. Boldklubben (Kopenhaga) został w r. bież mistrzem Danji na podstawie losowania. Decydująca jego rozgrywka z Boldkluben (Odense) wypadła bowiem 1:1. Fakt ten zniewoli zapewne Zw. Duński do rewizji swych przepisów mistrzowskich.

Z Wilna. 21. VI. Załęże 06 (Górny Śląsk) — Makkabi 4:1 (2:0). Boisko Makkabi. Już w 4 min. zyskują goście bramkę. Ciągłe ataki gości, jednak Makkabi dzielnie się broni. Rutsztein kilkakrotnie szczęśliwie interweniuje. Makkabi niekiedy przychodzi do głosu, lecz ataki jej nie są zbyt groźne. W 20 min. pada druga bramka dla gości ze strzału prawego łącznika. Do przerwy gra na połowie miejscowych. Po pauzie Makkabi gra defenzywnie, wiele sytuacji ratuje pr. obrońca, Słocki. W 18 min. strzela prawoskrzydłowy gości b. pięknie 3-go goala. Goście naciskają, Makkabi rzadko atakuje. W 30' strzela honorową bramkę dla Makkabi Waison. Makkabi podniecona bramką gra lepiej, jednak już w 34 min. ustala wynik prawy łącznik gości.

Makkabi grała nienadzwyczajnie. Zawiódł zupełnie środkowy pomocnik Kugiel, również skrzydła ataku słabe, szczególnie prawe. Rutsztein w bramce dobry. Słocki miał dobry dzień, Magids słabszy, niż zwykle. Sędziował dobrze p. Leszczyński.

22. VI. Załęże 06 (Górny Śląsk) — Wilja 2:1 (0:1). Goście pokazali dziś grę o wiele lepszą i żywszą niż dnia poprzedniego, kiedy tempo było słabe. W I. połowie gra równa, zmienne ataki, więcej do roboty ma Wir(kiro. Wyróżniają się obrońcy w obu drużynach. W 44 min. zyskuje Wilja prowadzenie. Po pauzie w 3' po rogu obrońca gości wykopuje piłkę z bramki. W 10' lewy łącznik gości wyrównuje, a po rogu dla gości w 25' ustala wynik środek ataku.

Odrazu po rozpoczęciu gry po bramce zostaje poturbowany Nikołajew. Za parę minut wraca, lecz wkrótce wycofuje się z gry. Wilja atakuje, lecz doskonała obrona gości ratuje wszystko. Wirokiro w bramce spisał się b. dobrze. Również dobrze grała i obrona, Grabowiecki i Podkuliński, grający za Weyssenhoffa. Skrajni pomocnicy nieźli. Misiura miał trudne zadanie, prawe skrzydło gości rwie naprzód nadzwyczajnie silnie. Mierzejewski na śr. pomocy mierny. Atak grał w składzie nast.: lewoskrz. Leszczyński, dobry, trójka Nikołajew, Ciekanow, Jankowski, ten ostatni debjutował we Wilji poraz pierwszy, prawe skrzydło Oświęcimski III. Również jak i Makkabi w dniu poprzednim, brak było Wilji zapału. Sędziował b. dobrze p. Radek z Grodna. Frekwencja przeciętna.

Goście przedstawiają zespół dobrze zgrany, o dobrym biegu i doskonałym starcie do piłki. Bramkarza mają dobrego, obronę pewną, o mocnym wykopie, dobrze odbierającą piłkę przeciwnikom. Pomoc stosunkowo niezła, jest jednak słabszą od innych linji. Atak posiada bardzo dobry ciąg na bramkę. Prawe skrzydło ma doskonały bieg, cały atak strzela dobrze, dobry w sobotę prawy łącznik nie miał absolutnie szczęścia w niedzielę, otrzymując jeden cios po drugim. Wogole gra Załęże ostro, jednak nie brutalnie. Wyniki, uzyskane przez Wilnian, są niezłe. Do Wilna zjechała Załęże 06 po meczu z WKS. w Grodnie, który wygrała w stosunku 6:0.

Przedmecze: Makkabi III. — Wilja III. 1:1 (1:0). Wilja II. — Makkabi II. 2:2 (1:1). Rezerwy Wilji i Makkabi grają całkiem dobrze. Wilja jednak zanadto brutalnie, w czem celują Kęszycki i Nowicki I., ten ostatni niekiedy w sposób bardzo niesportowy. Wyróżnił się Sierdziukow w obronie Wilji, oraz bramkarz Szneider w Makkabi. Trzecie drużyny grają ładnie. Technicznie lepszą jest Makkabi, nie posiada jednak zdecydowania pod bramką przeciwnika. Sędziował na obu tych meczach p. Bańkiewicz, słabo.

18. VI. Sparta — ŻAKS. 5:0 (2:0). Sparta ma przewagę nad grającym z rezerwą Akad. *L. R.*

Z Białegostoku. 19. VI. BOSO. II. — Białostoczańska (rewanż) 5:1 (3:1). Gra nieciekawa. Sędzia p. Frenkiel.

21. VI. Hasmonea (Grodno) — BOSO. 1:1 (0:1). Obie strony występują w osłabionych składach. Gra nieinteresująca, z małą przewagą miejscowych. Sędziował trener Hasmonei. Widzów 1000. 22. VI. Rewanż 0:2 (0:1). Goście w komplecie. Miejscowi z rezerwowym bramkarzem. Gra ciekawa. Do pauzy całkowitą przewagę ma BOSO. Hasmonea dzielnie się broni, a zwłaszcza bramkarz, który stał na wysokości zadania. Po pauzie gra równorzędna. Goście często atakują, lecz mimo usiłowań nie mogą uzyskać honorowej bramki. Miejscowi uzyskali 1-ego goala z rzutu karnego, 2-ego z kornera. Sędzia p. Frenkiel, słaby. Widzów 100.

21. VI. Bar-Kochba (Warszawa) — ŻKS. 1:1 (0:0). Zawody stały na najniższym poziomie z powodu okropnego upału (32°). Niżej wszelkiej krytyki grał Ż. K. S. Sędziował słabo p. Max. Widzów mało.

22. VI. Bar-Kochba (Warszawa) — WKS. 42 pp. 1:3 (1:1). Gra brutalna. Zaszczytny wynik dla gości. Zawody bardzo ciekawe z wielką przewagą wojskowych. Jedyną tylko i wielką wadę miał atak wojskowych. Na dziesiątki strzałów zawsze chybił. Goście dzielnie się bronili. Uzyskali oni honorową bramkę z przeboju. Za dużo krzyczą na boisku. Sędziował p. Banet. Widzów mało.

Hakoah wiedeński rozegra definitywnie 27 lipca r. b. mecz w Białymstoku. *er.*

Z Przemyśla. 15. VI. Polonia II. — Korona (Sambor) 7:2 (4:2). 19. VI. Polonia komb. — Team Hagibor-Czuwaj 3:1. 21. VI. Wisła (Kraków) — Polonia 7:0 (1:0)!!!. 22. VI. Hagibor — Korona (Sambor) 4:2 (2:1).

Cały nasz światek sportowy stoi pod wrażeniem wielkiej klęski Polonji. Takiego wyniku nikt nie spodziewał się. Wiedziano, że czeka miejscowych ciężka walka, ale mając w pamięci szereg pięknych dni i zaszczytnych wyników Polonji, liczono się z przegraną z różnicą jednej, lub dwu bramek. Toteż wydarzenie to w cień i zapomnienie usunęło wszystkie inne, czy wysokocyfrowe zwycięstwo Polonji II. nad kandydatem do C. klasy, Koroną samborską (7:2), czy „derby" rzekome B. klasy Polonja komb. - Team Hagiboru i Czuwaju z wynikiem 3:1 dla pierwszych, zgoła nieodpowiadającym przebiegowi gry, gdyż team górował nad zwycięzcą kombinacją i techniką, a miał poprostu pecha. Tensam „pech" był, obok i innych czynników oczywiście, przyczyną klęski Polonji.

Przed dość liczną publicznością stoją Wisła w składzie: Wiśniewski, Kaczor, Stopa, Wójcik, Krupą, Gieras, Adamek, Czulak, Reyman, Kowalski, Balcer i Polonja z 2 rezerwowymi do tych interesujących zawodów. Wisła zaprezentowała się bardzo ładnie. Łączy ona w sobie zalety 2 szkół, bo i kombinują ładnie i zarazem grają żywiołowo, przebojem. Przez pierwszą połowę grali spokojnie, jakgdyby teren badali, później widząc, że Polonia ma w dniu tym luki, starają się je wykorzystać, nadają grze gwałtowne tempo, któremu miejscowi ulegli.

Polonia, która ma system podobny do Wisły, dała sobie z początku radę z groźnym przeciwnikiem, grała, jak zawsze, atak szedł sprawnie, pomoc ładnie pracowała. Toteż do przerwy nie liczono się zgoła z przegraną. Po przerwie stała się rzecz nieprzewidziana. Polonia, u której druga połowa jest zawsze najostrzejsza i najżywiołowsza, tym razem „spuchła". Jeśli dodamy do tego i „pech" (pięć pozycji najpewniejszych zaprzepaszczono) i brak Dobrzańskiego, który mimo swych wad jest dzięki swym przebojom i celnym strzałom graczem wcale nie-

przeciętnym, no i... b. ładną grę „Wiślaków", to mamy przyczynę wielkiej przegranej Polonji.

Z gości najlepiej podobali się Balcer, Czulak, Krupa z pomocy, ładny dzień miał Kaczor i wreszcie Wiśniewski, który bronił lekceważąco i z olimpijskim (nie z Olimpjady) spokojem, choć podziwiający pod bramką jego czapeczkę, wciąż mu dopiekali „czego pan taki mądry nie był w Paryżu?".

Z miejscowych najlepszymi byli Petzold w pomocy i świetny, ale nieproduktywny (to może brzmi paradoksalnie?) Kogut. Reszta niedopisała.

Przebieg gry: Pierwsze minuty obustronne ataki; dwa wypady czerwonych bronią miejscowi rogami. Kontrataki gospodarzy. Ładną pozycję psuje Kogut pięknym, ale jak zawsze niecelnym strzałem. Z kombinacji Kowalski-Balcer, ostatni pięknym strzałem pakuje piłkę w róg. Polonia chce wyrówaać, atakuje ładnie, ale trzy cudne pozycje psuje prawy łącznik Waszkowicz, który z trzech kroków pudłuje (może trema przed Olimpijczykiem?). Druga połowa to zgoła inny obraz. Polonia coraz mniej naciera, zato czerwoni rwą wciąż na bramkę miejscowych, którzy bronią się rogami. (11:0 dla Wisły). Wynik dla gości ustalają Czulak z podania Adamka (2 goal), tensam z wypracowania Balcera, który był dziś w bardzo pięknej formie, 4 goala zdobywa pięknym strzałem Kowalski, wreszcie Reyman (5 i 7) i Balcer (6) kończą serję bramek. Ostatnie minuty, rozpaczliwe wypady Pol., które załamują się na świetnym na tym meczu Kaczorze. Sędzia, p. N. Schargiel.

Drugi dzień (22 VI.) przyniósł ładne zwycięstwo Hagiborowi w mistrz. B. klasy nad Koroną samborską i remis (1:1) w spotkaniu Pogoni stryjskiej z Pol. II., wzmocnioną Hurtą, Ekiertem i Żynckim (bramkarz) z I-ej.

S. A.

Z Tarnowa. 14. VI. Unja (Kraków) — Ż. M. S. 1:1. Krakowska B. klasa musi być bardzo słabą, jeśli takie kluby, jak Unja zalicza do swych członków. Unja przedstawia, nawet według pojęć tarnowskich, najwyżej przeciętną C. klasę. Gwiazda — ŻMS. II. 2:1 (0:1). Jutrzenka — Zorza 4:0 (3:0).

15. VI. Tarnovia — Samson 3:0 (1:0). (Mistrz. kl. B). Jeszcze nigdy zawody o mistrz. nie zgromadziły takiej ilości widzów, jak teraźniejsze. Przeszło 1500 ciekawych otaczało boisko Samsonu. Poraz pierwszy od dłuższego czasu zawody były naprawdę „derby" lokalnemi, gdyż zazwyczaj wynik był z góry przesądzony na korzyść Tarnovii, ostatnie jednak niepowodzenia tejże i poprawa formy u Samsonu, dawały rękojmię, że match będzie zajmujący i wynik do ostatniej chwili niepewny. Tarnovia wystąpiła do walki z 2 rezerwowymi, Samson w komplecie. Przebieg zawodów był tylko w 1 połowie interesujący, gra otwarta. Wszyscy walczyli z zapałem o drogocenne punkty, błyszczącą techniką wybijał się w Samsonie Messinger, ratując pewnie najgroźniejsze sytuacje. Chwilami walka, mało poskramiana przez sędziego, była zbyt brutalnie prowadzoną, jak zresztą przy rozstrzygających rozgrywkach zwykle bywa. 40' przynosi wreszcie Tarnovii przez Niedzielskiego upragnionego goala i zaraz w 1 min. II. połowy strzela Niedzielski 2-gą bramkę. W 9' Jachimek uzupełnia rzutem karnym wynik, który do końca pozostaje już niezmieniony. W ostatniej chwili bierze się Samson usilnie do pracy, lecz już zapóźno. Najlepszym w Samsonie był Messinger, w Tarnovii Ziemian i Niedzielski. Sędziował p. Rząsa, zadając kłam wszelkim pogłoskom o jego miłości dla rzutów karnych, gdyż 2 uzasadnionych jedenastek nie odgwizdał.

22. VI. Metal — ŻMS. 4:1. Mistrzostwo klasy C. Metal znów odprawił swego przeciwnika z dość znaczną



Grünwald, najlepszy napastnik wied. Hakoahu.

różnicą bramek, lecz zwycięstwo nie przyszło mu tak łatwo, jak dawniej. Publiczność zachowywała się wobec sędziego poprostu skandalicznie, przyjmując każde jego rozstrzygnięcie wrogimi okrzykami. Sędziował p. Malkischer. Samson II. — Zorza 9:1. Samson — Bochnia 1:0 (1:0). Mistrz. kl. C. Bochnia, nie mając boiska zdolnego do gier o mistrz. przybyła i na zawody rewanżowe do Tarnowa, gdzie uległa w tymsamym stosunku, co poprzednio.

Wielką niespodziankę sprawiła wieść o remisowym wyniku (1:1) Tarnovii w Dębicy, wobec czego porządek w tabeli wprawdzie nie ulega zmianie, jednak dominujące stanowisko Tarnovii jest poważnie zagrożone. I to w tym czasie, kiedy Tarnovia miałaby po uciążliwem, trzyletnim zmaganiu się nadzieję wejścia do kl. A., tembardziej, że trening jej drużyn footballowych powierzony jest znanemu repr. napastnikowi J. Kałuży. *F. A.*

Z Rzeszowa. 15. VI. Czarni (Jasło) — Bar-Kochba 2:0 (0:0). Obie drużyny grały ofiarnie i ambitnie. Gra bardzo zajmująca, otwarta, ostra, ale fair. B.-K. niewykorzystała dużo szans bramkowych. U Cz. linja pomocy słaba, atak i obrona dobre. W B.-K. skrajne pomoce słabe, cała drużyna grała ofiarnie. Sędziował b. dobrze p. Rutkowski z Krakowa.

Resovia — Samson 9:0 (5:0). Mistrz. kl. B. Obie drużyny z wielu rezerw. Gra wcale nieinteresująca, przy zupełnej przewadze Res. U Res. nawet bramkarz czasem w ataku się znalazł. Prowadził zawody dobrze p. Sternberg z Krakowa.

O mistrzostwo D. O. K. Przemyśl rozegrały zawody drużyny 22 p. a. pu. z 2 p. a. g. (Przemyśl) z wynikiem 6:4. Sędziował p. Jakobi.

Resovia II — Samson II 4:0 (0:0). Res. II zawdzięcza wynik niewytłumaczonej psychicznej niedyspozycji bramkarza Sams. w 2-giej połowie. Pozatem umie robić gburowate, ulicznikowskie uwagi, ale o grze niema pojęcia. *F.*

Z Rozwadowa. Dzicovia (Tarnobrzeg) — Sokół (Rozwadów) 1:0 (1:0). Do pauzy gra otwarta, po pauzie przewaga Dzicovii. Najlepsi z Dzicovii prawy obrońca Turski i lewy pomocnik Aktyl, z Sokoła lewy obrońca Nieć. Rozstrzygającą bramkę strzelił Reben. Sędziował dobrze p. Miklowski.

Z Bielska. 17. V. III. Ker. (Budapeszt) — Hakoah 6:1 (1:1), 18. V. III. Ker.—BBSV. 1:0 (0:0) (z rzutu karnego). Nareszcie było i nam danem zobaczyć w tym roku futball, który drastycznie różnił się od dawek coniedzielnych, dawanych nam aż do przesytu. Węgrzy, nie na bardzo wybitnem miejscu w tabeli budapeszteńskiej umieszczeni, zadziwili jedenastką technicznie i taktycznie znakomicie wyszkoloną, która zaprodukowała grę napewno w ojczyźnie nie zademonstrowaną. Walczyli oni przez cały czas gry twardo, jak na meczu mistrzowskim o punkty. Tylko atak zawiódł na punkcie kombinacji i stylu, był on dość prymitywnym. Naogół widzieliśmy jednak u goszczących w ub. roku drużyn węg. piękniejszą grę ataku. Pierwszego dnia byli goście dysponowani co do strzału, na drugi dzień zawiedli kompletnie.

Nasze drużyny mogły się mimo klęsk całkiem dobrze podobać. Hak. miała w 1-szym dniu znacznie trudniejsze zadanie, Węgrzy bowiem czuli się na grząskim gruncie znakomicie i dopiero wówczas zaczęli zdobywać bramki, gdy po przerwie Hak. była zupełnie wyczerpaną i fizycznego oporu goście już nie mieli do zwalczenia. Ponadto klęska Hak. byłaby mniejszą, gdyby nie bramkarz jej, który unikał cięższych piłek. — BBSV miał łatwiejsze zadanie. Węgrzy byli bowiem z przedednia zmęczeni, a na suchym gruncie ich przewaga techniczna tak bardzo się nie uwydatniała i znakomita obrona BB. miała piękne pole popisu. Naogół zaprodukowała Hak. w I. poł. ładniejszą grę od BB, atoli grę ostatniego w całości należy wyżej ocenić. Gra bowiem składa się właśnie nie z jednej połowy i drużyna musi umieć wytrzymać 90 min., jeśli chce uzyskać dobre rezultaty.

Pp. Gürtler i Kasperlik, którzy w obu dniach sędziowali, zdyskredytowali bardzo nasz stan sędziowski. Smutne, że do międzynarodowych zawodów niema do dyspozycji zdolnych sędziów.

Biała-Lipnik — Pogoń (Katowice) 3:3. Druż. Pog. nie podobała się tym razem tak, jak na meczu przeciw BBSV. Gra równa, interesująca, ale nieco za ostra.

24. V. Hakoah – Biała-Lipnik 1:2 (0:2). Mistrz. kl. B. Gra niebardzo wysoko stojąca. Zasłużone zwycięstwo B. L. nad osłabioną rezerwami Hak., która w r. bież. nie przywiązuje wagi do mistrzostwa. Sędzia był formalnie p. Then, faktycznie jednak był nim linjowy Kołodziej, który niedwuznacznie dawał wyraz swej antypatji do Hak.

24. V. Sturm — Rasenspieler 1:0. Z powodu kiepskich warunków terenowych mecz o mistrz. odroczono. Zaw. tow. wygrał nieznacznie, choć zasłużenie St. Obustronnie słaba gra.

25. V. BBSV. — Olsza (Kraków) 3:0 (2:0). Nie można sobie wyobrazić lepszej demonstracji ujemnego futballu w całem tego słowa znaczeniu. Okazało się znowu całkiem wyraźnie, że gdzie brak umiejętności, używa się gwałtu. Rażącą wprost była indolencja sędziego p. Błahuta, który popełnionych o dwa kroki przed nim fouli nie widział, czy nie chciał widzieć. Naszem życzeniem jest tylko, abyśmy nie mieli więcej przyjemności widzieć p. Błahuta, jako sędziego, na boisku, nie jest to bowiem dla niego odpowiednie miejsce i urząd. Sprawozdanie z meczu niech mi będzie z powyższych przyczyn oszczędzonem. Widzów 100!..

Bialski K. S. — Sportclub Bielsko 2:1. Mistrz. kl. B. Zasłużone zwycięstwo lepszej drużyny.

1. VI. 1. p. Leg. (Wilno) — Biała-Lipnik 1:1 (0:0), 2. VI. 1. p. Leg. (Wilno) — 3 p. s. p. (Bielsko) 0:7 (0:2), 3. VI. Komb. Hakoah, B. B. S. V. — Vivo AC (Budapeszt) 3:2 (1:1). Podczas gdy goście wileńscy tego dnia zaprezentowali się z najlepszej strony, zawiedli zupełnie i opadli na siłach na drugi dzień. Drużyna wileńska nie przewyższa wprawdzie naszych II. kl. drużyn i jest technicznie zresztą jeszcze b. słaba, gra jej jednak jest sympatyczna i fair i może się podobać. Ma ona wprawdzie prymitywny system atakowania, ale przecież system, czego naszym drużynom zupełnie brak. Wiadomości o klęskach Vivo w Łodzi i Krakowie wprowadziły nas w błąd. Zapewne nie jest to reklamą dla tego towarzystwa przegrać z ŁKS em i Wisłą. Tem większą była przyjemna niespodzianka ujrzenia drużyny o wielkiej umiejętności. Pech nie opuścił Węgrów także i w Bielsku. Mimo całkowitej przewagi przegrali oni formalnie i cyfrowo. Był to znowu drastyczny przykład, jak drużyna, o klasy lepsza musi pozostawić zwycięstwo drużynie szczęśliwszej. Zwycięstwo teamu komb. (zresztą całkiem piękny sukces) nie mogło zatrzeć dobrego wrażenia gry Vivo. Okazało się dobitnie (a odnosi się to do wszystkich drużyn w Polsce) co my umiemy, a czego nie umiemy. Uzyskujemy przeciw zagranicznym przeciwnikom czasem całkiem dobre rezultaty, grać jednak mimo tą jeszcze nie umiemy. Przeciwnicy demonstrują nam grę w najlepszem znaczeniu, my zaś możemy przeciwstawić im tylko walkę i wywalczamy niejedną grę. Zwyciężają jednak, nie wedle bramek, tamci.

Mistrzostwa kl. B.: Sturm — Koszarawa (Żywiec) 2:0 (1:0), Biała Lipnik — Piast (Cieszyn) 2:1 (1:0), Sokół (Chrzanów) — Sportklub 2:0 (1:0), Polonia (Wadowice) — Bialski KS 2:1 (1:1).

8. i 9. VI. Ziel. Święta. Mała frekwencja.

Komb. BBSV.-Hakoah—Piast (Katowice) 14:0! Górnoślązacy nie wyszli jeszcze ze stadjum początkowego futballu i odgrywali rolę statystów w meczu. Bielszczanie zwyciężyli, jak chcieli.

Biała Lipnik—Hertha (Opawa) 1:5 (1:2). Goście są zwinną drużyną kombinacyjną, prowadzącą grę interesująco i fair.

Biała Lipnik — Piast 3:0. B. L. z licznymi rezerwami musiał się dobrze wytężyć, aby pokonać rozpaczliwie walczących Katowiczan. Zwycięstwo przypadło nieco lepszej, ale zawsze jeszcze źle grającej drużynie.

Hertha (Opawa) — Komb. Hakoah, BBSV. 3:0 (1:0): Goście pokazali się i tu z najlepszej strony i zwyciężyli zasłużenie. Team komb. w b. słabej formie zawiódł na całej linji.

12. VI. Makkabi (Berno) — Team BBSV, Hakoah 1:2 (0:1). Senzacja sezonu. Zwycięzca mistrza polskiego, Pogoni i mistrza Krakowa, Wisły, musiał się uznać pokonanym przez komb. team Bielska. Zwycięscy Vivo uzyskali jeszcze jeden wielki sukces i dodajmy odrazu, zwycięstwo było zasłużone. Berneńczycy, w szeregach których znajduje się wielu internacjonałów, mieli wprawdzie techniczną przewagę, miejscowi braki te wynagrodzili ambicją, szybkością i ofiarnością i zdołali w ten sposób przez 75 min. prawie prowadzić otwartą grę, zagrażając swymi szybkimi i zręcznymi atakami stale bramce gości. Była to najbardziej interesująca gra w sezonie. Gdy Berneńczycy zawiedli z jednej strony (spodziewano się po nich znacznie więcej), to z drugiej strony team przeszedł wszelkie oczekiwania. Kombinowano szybko i dokładnie, pomoc zaopatrywała atak w produktywne piłki, obrona zaś trzymała zupełnie w szachu przeciwny atak. Wszyscy gracze grali wyśmienicie, a jednak wyszczególnić należy najlepszych. W pierwszym rzędzie Reichel na środk. pomocy przewyższał



W. K. S. (Wojskowy Klub Sportowy) Grodno.

swego vis a vis o klasę, Brückner, Stürmer i cała obrona w składzie Folga, Pförtner, Kellerman.

W Mak. podobali się tylko Raszo i Nikolsburger. Siklosy pokazywał od czasu do czasu, co umie, miał jednak także słabe momenty. Tyły nie były lepsze, jak u miejscowych. Zsigmondi nie ponosił winy za strzelone bramki, udowodnił jednakże w innych przypadkach swą wysoką sztukę.

Gra w I. połowie otwarta. Pepi osiąga wspaniałym dalekim strzałem prowadzenie. 1 : 0 dla Bielska do pauzy. Po przerwie grają Berneńczycy, poznawszy niebezpieczeństwo, nieco lepiej, mają jednak pecha w strzałach. W 35' zdobywa Kramer 2-go goala. 2 : 0. Teraz następuje kontrofenzywa gości, którzy pokazują dopiero, co umieją Jest jednak już zapóźno. Wprawdzie zdołał Nikolsburger w 42' zdobyć goala i wyrównanie wisiało w powietrzu, ale gwizdek końcowy sędziego p. Rosenfelda (bez zarzutu) przypieczętował uczciwie wywalczone zwycięstwo koalicji BB i Hak.

14. VI. Hakoah — Biała Lipnik 3:3 (1:2. Mistrz. kl. B. Interesująca walka, która winna była przynieść nieznaczne zwycięstwo Hak. Lekkomyślna gra tyłów H. umożliwiła B. L. wydusić nierozstrzygniętą. Sędzia p. Kołodziej starał się zadowolnić wszystkich, nie umiał jednak opanować gry. *E. M.*

Z Górnego Slaska. 22. VI. Iskra (Siemianowice) — I. F. C. (Katowice) 2:2 (1:1). Jedno z najpiękniejszych spotkań, jakie w obecnym sezonie oglądaliśmy. Mimo ulewnego deszczu, który utrudniał rozwinięcie należytej akcji, obie drużyny, grając bardzo ambitnie i ofiarnie, a przytem zwinnie na błotnistym terenie poruszając się, pokazały grę na wysokim poziomie stojącą. Drużyny górnśl., grając całą zimę wśród najgorszych warunków atmosferycznych, tak łatwo na każdym terenie poruszają się, iż musi to wprawić w zdumienie każdego sportowca. Wprawdzie technicznie i kombinacyjnie nie stoją na tym poziomie, co drużyny krakowskie, ale te braki starają się nadrobić zapałem i ambicją. Gra była prowadzona w bardzo szybkiem tempie, I. F. C. był bezprzecznie lepszy w ataku, zaś goście mieli swoją podporę w doskonale grającej obronie.

Gospodarze przeprowadzają piękne ataki, lecz wszystko rozbija doskonale grająca obrona „Iskry". Powoli przychodzą do głosu goście i z wypadu uzyskuje Październik z najbliższej odległości pierwszą bramkę. W 10' potem Geizler wyrównuje. Po przerwie zaznacza się silna przewaga miejscowych, przeprowadzają oni piękne ataki i z jednego z nich Wieczorek usadawia piłkę w bramce Iskry. 10' przed końcem prawe skrzydło Iskry centruje, a lewy łącznik Ledwoń główką uzyskuje piękną bramkę i ustala wynik 2:2. Bramkarz Goerlitz był mało zatrudniony, broniąc zaś kilka rzutów w piękny sposób dowiódł, że nie należy do przeciętnych bramkarzy w Polsce.

Sędziował, z powodu niejawienia się wyznaczonego sędziego, p. Rzychoń słabo, w II. połowie przeoczywszy cały szereg spalonych.

Ruchliwy zarząd Amat. Klubu Sportowego z Król. Huty urządził 21 i 22 bm. dwudniowy turniej futballowy. Udział w turnieju brały następujące drużyny: D. S. V. (Opawa), T. K. S. (Toruń), Ruch (Wielkie Hajduki) i Amat. Klub Sport. (Król. Huta). „Ruch" — T. K. S. 2:2 (1:1), D. S. V. — A. K. S. 4:4 (2:3).

V. f. R. (Tarnowice) — I. F. C. (Katowice) 0:3 (0:1). Zaw. kwalif. o wejście do kl. A. Pewna wygrana miejscowych. W ten sposób już bezapelacyjnie 2 drużyny, K. S. Amatorski (Król. Huta) i I. F. C. (Katowice) wchodzą do kl. A. Górnośl. Z. O. P. N. będzie więc posiadał 8 drużyn A kl. Iskra w Siemianowicach, Pogoń w Katowicach, Naprzód w Lipinach, Strzała w Rudzie, Ruch w Wielkich Hajdukach, Orzeł w Józefowcu, Amatorski w Król. Hucie i I. F. C. w Katowicach.

Przechodząc do opisów samych zawodów, należy z ubolewaniem stwierdzić, że spodziewaliśmy się widzieć coś znacznie więcej. Nie wiem, czy niedyspozycją, brakiem ducha, czy czemś innem, należałoby może usprawiedliwić grę obu drużyn. Widziałem I. F. C. w zeszłym tygodniu, grającego z Iskrą, ale wydało mi się, że to nie tasama drużyna. Nie dziw więc, że wielu nawet nie miało cierpliwości przypatrywać się tym nudnym zawodom do końca. I. F. C. w pełnym składzie, prócz Goerlitza, który bronił w tym dniu barw Polski w Łodzi. Gra bardzo ospała, a bezcelowe kopanie piłki naprzód, jaknajdalej od siebie, tak z jednej, jak i drugiej strony, aż nazbyt raziło. Tuż przed pauzą zdobywa piękną główką Richter pierwszą bramkę. Po pauzie tensam gracz zdobywa drugą bramkę, a Geizler ustala wynik. Sędziował słabo p. Kordula.

29. VI. Diana (Katowice) — Ruch (Wielkie Hajduki) 3:7 (1:3). Ruch jest drużyną bardzo groźną, ale tylko na własnem „podwórku" wysyła każdą prawie drużynę z pełnym ładunkiem i cieszy się ze swego zwycięstwa aż do rewanżu na obcem boisku.

29. VI. Diana (Katowice) — Z. P. S. (Zjedn. Przyj. Sportu) Król. Huta 2:2. *B. E.*

Ze Lwowa. 25 VI. Kollegium Sędziów — Prasa 8:1. Boisko Cytadeli. Lwów zapisać może pierwszy i jedyny w swych dziejach fakt, zjednoczenia i zejścia się choć czasowo na boisku futballowem najgorętszych rywali: sądzonych i sądzących. Doniosłość ta odbiła się też na frekwencji, gdyż widzów było ponad 1000. Nad przyjściem do skutku powyższych zawodów pracowali ze strony Prasy, prof. Nawrocki i Przybylski, z Kol. Sędz. przewodniczący, p. M. Szlesser, sekundował p. pr. Wacek. Węzły na boisku zacieśniły przemowy p. Szlessera i Nawrockiego, jakoteż wieniec (pogrzebowy) z szarfami, ofiarowany przez Kol. Sędz. Prasie.

Przed sędzią p. prof. Wackiem (z trąbką samochodową) stanęły drużyny w nast. składach: Prasa: Czermański (Sport), Schargiel (Tygodnik Sp. Kraków), Kawecki (Przegląd Sport.), Nawrocki kpt. dr. (Wiek Nowy), Igel (Chwila), Markus (Gazeta Sport. Łódź), Jurkiewicz (Kurjer lwowski), Rohatyner (Toruń. Sport), Przybylski (Ajencja Wsch.), Markheim (Gazeta lwowska) i Błahuta (Kurjer Sport.). Kolegium Sędziów: Zimmermann kpt. dr., Grabowski. Usarz, Bittmar, Boder, Meller, Bober, Long. Dudryk, Tad. Dudryk, Zawidkowski, Ajdukiewicz.

O samym przebiegu gry niewiele. Rutynowani piłkarze sędziowie trzymali się dobrze, młodzi recenzenci popuchli. Mecz obfitował we wiele ciekawych i humorystycznych momentów. Sędziował p. prof. Wacek zrazu nieszczególnie, w II-ej połowie wcale dobrze. Po meczu odbyła się swobodna pogawędka przy stoliku, gdzie jeszcze bardziej zacieśniono węzły, posypały się mowy i w zupełnej harmonji rozstano się.

5 i 6. VII. br. korzystają Hasmonea i Czarni z wyjazdu Pogoni do Wisły, aby urządzić turniej Porozumieniu między klubami tymi należy przyklasnąć. W turnieju tym biorą udział obok obu klubów wyż wymienionych wiedeński Rudolfshügel i Wawel z Krakowa. Rudolfsh. przeszła po wszystkich prawie zwycięstwach (na 22 meczów osiągnęła 41 punktów) do klasy A we Wiedniu, zaś w walce o puhar zanotować może zwycięstwo nad Hakoahem.

Niemile dotknęła sfery sportowe wieść o dyskwalifikacji Schneidra z Hasmonei na okres 6 cio tyg. Po pismach Wisły i Reymana II, stwierdzających niereagowanie Schneidra na policzek, dany mu przez Reymana na boisku podczas meczu Wisła—Hasmonea, spodziewano się że LZOPN, biorąc pod uwagę nienaganne i niekarane dotychczas zachowanie się Schneidra, jakoteż i wyż wspomniane pisma, ukarze go naganą za sprowokowanie, nigdy zaś aż tak dotkliwą dyskwalifikacją!

W ostatniej chwili dowiaduję się o czwartej i pono ostatniej zmianie programu turnieju Hasmonei i Czarnych 5 i 6 VII. W miejsce Wawelu przyjeżdża Reprez. Bielska, która w br. uzyskała wspaniałe wyniki, jak z Vivo 3:2, z Makkabi berneńską 2:1, z DSV (Opawa) 1:0 na swoją korzyść. Turniej ten obejmować będzie: 5. VII. boisko Czarnych, Team Bielska-Czarni, Rudolfshügel-Hasmonea. 6. VII. boisko Czarnych, Team Bielska-Hasmonea, Rudolfshügel-Czarni. (O ile wiemy, to Wisła krak. sprowadza pono na 5 i 6 VII. Slavię praską, więc może Pogoń nie będzie w Krakowie? Red.).

Dzisiejsze spotkania przyniosły nam mecze Pogoni z rdzenno niemiecką drużyną Bawarji i towarzyskie spotkanie lokalnych rywali. Zadziwiające, że ostatnie zawody dały o wiele więcej emocji, a co zatem, były też lepiej przez publiczność odwiedzone. Drużyna Fürthu, zajmująca jedno z ostatnich miejsc w swym okręgu (mniejwięcej nasza średnia I. klasa), w tournée po Polsce osiąga same sukcesy (z warszawską Polonją 5:1 i 5:3, z przemyską Polonją 5:4). Jest to zastraszający objaw dla poziomu naszej I. klasy, zwłaszcza homè klubów. Fürth, złożony z graczy fizycznie silnych, nie pokazał nam nic nowego. Hołduje on grze górą, cechującą drużyny średniej klasy niemieckiej, bez krzty kombinacji i myśli przewodniej. System ten znaliśmy u nas jeszcze przed wojną (Kick a Rush). Szybki start za każdą piłką i częste strzelanie na bramkę, przytem dość ładna gra główkami, oto jedyne walory tej drużyny. Gdyby Pogoń choć w przybliżeniu osiągnęła była swą zeszłoroczną formę, powtórzenie wyniku z Eintrachtem z Lipska (7:1 dla Pog.) nie byłoby niespodzianką. Drużyna Pogoni jest obecnie nie do poznania. Brak wytrzymałości i ambicji, niedomagania w strzałach, któremi to walorami Pogoń dotychczas osiągała swe sukcesy, dziś stały się cechą tej ongiś doskonałej jedenastki. Nawet u niezmordowanej maszyny, u Wacka i ambitnego Olearczyka, następuje dość szybko wyczerpanie. Winę, zdaje mi się, ponosi w pierwszym rzędzie trener, o ile on też nie weźmie się poważnie do kondycyjnego treningu, horoskopy na przyszłość nie są różowe, a właśnie lipiec kipi od przyjazdów obcych drużyn.

FC. 1860 Fürth — Pogoń 28. VI: 3:2 (0:1), 29. VI. 2:3 (1:3). Pog. bez Słoneckiego. Fürth w nast. składzie: Gebhard, Will, Lobneis, Rett, Schelter, Selmensser, Denk, Appis, Höffling, Lang, Fühl,

Przewaga Pog. Już w 15' Olearczyk z karnego (zdaje mi się, że orzeczenie to zaskoczyło samego sędziego) uzyskuje 1. bramkę. Z początkiem II. połowy zdobywa Wacek z pięknego podania Garbienia 2. goala. Od chwili tej zaznacza się przewaga Fürthu, trwająca już do końca gry. W przeciągu niespełna 2 minut Fürth zdążył dwoma strzałami (1 z karnego za foul) wyrównać, a nawet w krótki czas potem uzyskać zwycięskiego goala z dalekiego strzału pomocnika, którą, gdyby nie poprzednia kontuzja, Lachowicz mógłby obronić. — Jeszcze jeden karny, strzelony bramkarzowi Pog. w ręce i dość żywa w II. połowie gra kończy się porażką Pog., mającej zwycięstwo już „w kieszeni". Rogów 3:1 dla Pog. Sędziował p. Nowosielski, z wyjątkiem rzutu karnego, dość dobrze.

Przebieg gry niedzielnej analogiczny do poprzedniego dnia. Pogoń ze Słoneckim, bez Gulicza, Fürth w tymsamym składzie. Przewaga Pog. W 7 m. jednak za foul strzela wolny rzut z 20 m. śr. pom. Niemców i 1. goal siedzi. Pog. atakuje nadal, obrona Fürthu ma wiele roboty, nie może jednak uchronić drużyny przed klęską. W 23' karnym za rękę Olearczyk spokojnie wyrównuje, w 25' Wacek strzela 2. goala, w 40' zaś Bacz podwyższa wynik na 3. bramkę. Skontuzjonowany Lang (najlepszy strzelec Niemców) schodzi z boiska, zastępuje go czasowo rezerw. Rühl. W II. połowie zaznacza się przewaga Fürthu, który korzystając z wyczerpania się Pog., uzyskuje 2. bramkę. Wyrównać jednak nie może Sędziował dobrze p. Bilor.

Wywiad z prezesem Fürthu p. Buergelem. Drużyna nasza jest najstarszą w okręgu Fürth-Nürnberg, adres jej jest F. C. 1860 Fürth. Kpt. drużyny Lobneis grał w reprezentacji Niemiec, zaś gracze Gebhard, Selmensser, Lang i Appis bronili kilkakrotnie barw połudn. Niemiec i miast. Drużyna moja musiała wystąpić w oba dni w tymsamym składzie z powodu kontuzji 2 graczy. Ze wszystkich drużyn Polski, najlepsze wrażenie wywarła na mnie Pogoń, którą nazwałbym zmniejszonem wydaniem Hamburger Sport Verein (mistrz półn. Niemiec i finalista). Strona towarzyska mego tournée zadowala mnie w zupełności i wierzę mocno, że sto-

sunki sportowe polsko-niemieckie mają przed sobą bardzo pomyślną przyszłość.

Najładniejszym meczem z widzianych w ostatnim tygodniu było spotkanie Hasmonea — Czarni 1:0 (1:0). Obie drużyny w pełnych składach, zademonstrowały nam grę żywą. ambitną i fair. U Cz. daje się zauważyć stała poprawa formy, Hasm. nie wykazywała słabego punktu. Zdaniem mojem, tak Hasm. jak i Cz. są obecnie poważnymi przeciwnikami dla Pogoni, Hasm. nawet pod względem kombinacyjnym i wytrzymałości postawiłbym na równi, o ile nawet nie wyżej od dzisiejszej formy Pog. Podczas gdy u Cz. bramkarz Winnicki stanowił dla H. punkt nie do przezwyciężenia, to u H. pomoc i obrona we Lwowie bez konkurencji. Bramkarz Weissman dobry, atak H. miał ładne momenty, zwłaszcza w I. połowie. Fachowa praca trenera Kerra wydaje owoce, piłkę otrzymują gracze nieobstawieni do nogi, zaś gra pomocy z atakiem jest przykładną. Jedyną wadą w obu drużynach była u Cz. gra na Müllera, zaś u H. na Steuermana. Tego błędu obie drużyny muszą się wyzbyć. Dało się to zauważyć najlepiej u H. w II. połowie, gdy Steuerman oczekiwał spokojnie piłki daleko w tyle za linją ataku. a temsamem wszyscy inni pozostali napastnicy zapominali o swem najważniejszem zadaniu — o strzelaniu. Pomijając tę wadę, atak spełniał w zupełności swoje zadanie. U Cz. obrona i pomoc bez zarzutu, napad, grając jedynie na Müllera, wstawionego na pozycji lewego łącznika, grzeszył brakiem decyzji i orjentacji przed bramką.

Przebieg gry: Kilka pięknych strzałów Witkowskiego i Millera broni robinzonadą Weissman. Drużyna H. krystalizuje się i powoli staje się suwerenem gry. Ataki posuwają się na bramkę Cz., Winnicki broni wybiegiem, lub robinzonadą. Nie może jednak uchronić 1-szej i jedynej bramki, strzelonej z odległości 25 m. przez Steuermana (z podania Wertera). W II. połowie gra wyrównana, otwarta, Cz. przypuszczają ataki, załamujące się na doskonałej obronie Redler-Birnbach, lub bramkarzu. Przebój Steuermana i Wertera unicestwia Winnicki wybiegiem. Również ładną główkę Steuermana, jakoteż strzał Hocha, broni przytomnie Winnicki. H. ma jeszcze jedną szansę podwyższenia wyniku, ale Hoch w pewnej pozycji przestrzeliwuje. Gra się kończy i tłumy publiczności, zadowolone z gry i wyniku, opuszczają piękne boisko Czarnych.

Sędzia, p. Zimmermann nie miał swojego dnia.

Przedmecz Czarni II. — Hasmonea II. 6:1, o mistrz. kl. B., raził zbyt foul grą, zwł. ze strony rezerw Cz., wykorzystujących zbytnio swą siłę fizyczną na juniorach H. Ofiarą też padli bramkarz Goldstein i Sobel z H. Kierownictwo sekcji Cz. powinno wglądnąć w te stosunki, gdyż sędzia w tych wypadkach wiele nie pomoże. Najlepszymi u Cz. pr. obrońca i Drapała II., u H. wybijali się Zehngut (Dr. Ementhaler) i lewy łącznik. Sędziował p. Bittmar, mało zważając na foule.

Rozstrzygający mecz o mistrzostw. I. grupy kl. B. AZS.—Sparta skończył się remisowo (1:1), przez co Sparta, mając o 1 punkt więcej, dochodzi do rozgrywek, o przejście do kl. A. Sędziował dobrze p. Aleksander Schneider.

Pogoń II.—Biali 1:0 (mistrz. kl. B.). *Scharg.*

Ze Stryja. 25. V. Pogoń (Stryj) — Hagibor (Przemyśl) 5:0 (3:0). Mistrz. kl. B. Pogoń wykazuje grę swoją, że A kl. jest stosownem dla niej miejscem. Odmłodzenie zaś ataku okazało się pomysłem bardzo szczęśliwym. Cały czas przewaga Pog., która uzyskuje pierwszą i ostatnią bramkę z karnego, a resztę z pięknej kombinacji ataku. Hag. zawiódł na całej linji, przedstawia się jako zespół całkowicie niezgrany, który siłą fizyczną chce nadrabiać brak techniki. Sędziował słabo i niepewnie p. Bober.

25. V. Hakoach (Stryj) — Sokół (Czarni) Drohobycz 4:2 (0:2). Mistrz. kl. C. Gra naogół mało interesująca, cały czas pod znakiem przewagi Hak., który mimoto nie zdołał wyzyskać licznych, dogodnych poyycji. Czarni uzyskują w I. połowie oba goale z winy bramkarza. W II. połowie korzystna zmiana wśród graczy Hak. ożywia cały atak. Już w 18' prawy łącznik pakuje nieuchronnego goala z podania Wiena II. W kilka minut później uzyskuje prawoskrzydłowy pięknego gola główką. Z powodu ostrej gry zostają wykluczeni 2 graczy Hak., i 1 z Cz. W 35' pada z przeboju Horowitza 3, a w następnej 4-ty goal przez Beera. Z Cz. wyróżniał się bramkarz który uratował swoich od znaczniejszej klęski. Sędziował bardzo energicznie, p. Pryłas.

29. V. Mistrz. kl. C. Pogoń II—Sokół (Czarni) Drohobycz 6:1 (3:0). Sokół przestrzelił karnego.

1. VI. 53 pp. strzelec. — 49 pp. (Kołomyja) 1:0 (1:0). Z 53 pp. wybijali się w obronie szer. Maedlinger i por. Süss w ataku. Sęgziował p. Orwicz.

Haokach — Pogoń II 0:1 (0:1). Mistrz. kl. C. Pierwszy raz w tym sezonie grała Hak. tak ambitnie. Debjut p. Vogla II wypadł bardzo słabo. Najlepsi na boisku Halpern, Pferfferbaum i Wien I. Rotbard nie nadaje się stanowczo do pierwszej drużyny. Pogoń, będąc w osłabionym składzie, uzyskuje honorowego goala (tylko z winy bramkarza) przez Kowaluka. *Argi.*

Z Baranowicz. Aczkolwiek we wszystkich miastach i miasteczkach wre życie sportowe, szczególnie w dziedzinie piłki nożnej, zaprasza się obce drużyny, toczy się walki o mistrzostwa i klasy, to nasze miasto odgraniczyło się „murem chińskim", rozgrywając niekiedy zawody futb. między sobą. Istnieje u nas kilka drużyn ale bez ładu i sensu !... Przedewszystkiem nie należą do żadnego związku, wskutek czego niema ugrupowań klasowych, jak również zawodów klasowych. Zawody tutejsze przybierają charakter chwilowego interesu dla kilku ambitnych »sportsmenów", stojących na stanowisku szowinistyczno-nacjonalistycznem, zapominając, że sport i szowinizm nie mają ze sobą nic wspólnego!

Ze wszystkich drużyn naszych odznacza się WKS. 78 pp., która jest jedyną wyćwiczoną i niepokonaną dotychczas drużyną w naszem mieście. Drugie miejsce zajmuje Makabi, która gra kombinacyjnie, ale brak jej techniki i dobrego bramkarza. Natomiast drużyna szkolna Świtezianka posiada wyćwiczonego bramkarza, lecz oprócz niego, cała drużyna jest słaba, nie posiada ani techniki, ani kombinacji.

Otwarcie tegorocznego sezonu dokonała Makabi meczem z WKS. Przez cały czas gry WKS atakuje, robiąc goala za goalem. Z bardzo wielkim wysiłkiem udaje się jednak Makabi uzyskać bramkę honorową. Mecz zakończył się 7:1 dla WKS.

17. V. br. bawiła u nas wileńska Makabi II. Grała ona z tutejszą Makabi. Chociaż goście grali o wiele lepiej od naszych, jednak nie mogli uzyskać przewagi. Schodzą z boiska z rezultatem 1:1. Nazajutrz zaś (rewanż) gra przybiera ostre tempo. Obie drużyny grają nieco brutalnie. Goście robią z trudnością 1 goala. Nie pomogła naszym zmiana sędziego i gra kończy się małym, ale zasłużonym tryumfem Wilna 1:0. Wileńska Makabi II gra bezsprzecznie śmielej i kombinacyjniej od naszej. Oprócz klęski poniosła nasza Makabi także ogromny deficyt.

Podczas Zielonych Świąt były zapowiedziane trzy mecze pomiędzy Makabi i Świtezianką. Dwa miały odbyć

się pomiędzy pierwszemi, a jeden pomiędzy drugiemi drużynami tychże klubów. Makabi wystąpiła z bramkarzem II-giej drużyny (z I-szej zachorował), a Świtezianka zaangażowała 2 graczy „silnych“ z Nowogródka. Jednak przewagę ma Makabi, wygrywając 1:3. Nazajutrz miał się odbyć rewanż, lecz Makabi nie mogła wystąpić, gdyż kilku graczy zostało pobitych w poprzedniej grze przez graczy nowogrodzkich. Proponowano przeto, aby w tym dniu grały drugie drużyny, a rewanż odłożono na jutro. Świtezianka uparła się jednak i wolała grać bodaj rewanż z Makabi II, aby tylko nię naruszyć chronologji afiszów!... Co za formalistyka! Nie mając innej rady Makabi wysłała na rewanż II-gą drużynę, która, mimo dobrej chęci, uległa Świteziance 1:4. Następnie miał się odbyć, zapowiedziany mecz pomiędzy Świtez. II, a Mak. II, ale Świtez. wystąpiła z 3-ma graczami I-szej drużyny, wnioskując „że ich potrzebują“, a Makabi II twierdziła, że dzisiaj gra wyłącznie z drugą drużyną i z tego powodu opuściła boisko... Obrażona publiczność atakowała kasę.

Charakterystyczne jest to, że niema u nas żadnej „wyższej władzy“, aby rozstrzygnęła w danym wypadku podobne spory. Trzeba nadto wiedzieć, że u nas niema kwalifikowanych sędziów. Na kilka minut przed grą prosi się jakiegobądź porucznika z WKS, a ten, nie mogąc odmówić, przyjmuje prowadzenie gry. Nie było zatem nawet sędziego, któryby mógł ów spór łatwo rozstrzygnąć, a nie dopuścić do takiego lekceważenia publiczności! Trzeba się liczyć z publicznością, która interesuje się sportem niemniej od naszych panów graczy!

Ostatnio powstała u nas nowa drużyna Ognisko, która rozegrała 20. VI. mecz z WKS em. Ognisko gra bardzo słabo (może kiedyś wyćwiczy się) w stosunku do wojskowych. Mimo energicznej gry bramkarza, obrońców i lewego skrzydła (wszyscy grali w Świeziance) Ognisko przegrywa 1:7.

21. VI. rozegrała Makabi w Stołpcach mecz z drużyną Kresy. Mimo piasczysto-pagórkowatego boiska odniosła Makabi zwycięstwo (1:3).

Gdyby u nas był związek klubów piłki nożnej, dziedzina ta rozwinęłaby się bardzo dobrze. Brakuje inicjatywy, a co gorzej inicjatorów. *A. Z.*

NADESŁANE.

Podziękowanie. Podpisane kluby wyrażają jaknajgorętsze podziękowanie ŻKS. Makkabi w Krakowie za zainicjowanie i przeprowadzenie Turnieju Wielkanocnego. ŻKS Adria, ŻKS. Amatorzy, ŻKS. Dror, ŻKS. Gewira, ŻKS. Hakoah, ŻKS. Hasmonea, ŻTS. Jutrzenka, ŻKS. Kadimah, ŻRKS.

W dn. 2 maja br. został przez Senat U. S. B. w Wilnie zalegalizowany Żyd. Akad. Klub Gimn.-Sport. pod nazwą „ŻAKS“ w Wilnie i na ogólnem zebraniu członków, 10. V. br., został wybrany Zarząd, ukonstytuowany następ.: prezes Dr. Gordon, wiceprezes Gottlieb, skarbnik Deroczyński, sekretarz Kotlar, gospodarz Szlamowicz. Członkowie: Berlinerblau, Landsberger. Komisja rew.: Werksztel, Zelwiarski i Tuch. Na kierownika sportowego wybrano inż. Sznejdera, na kier. sekcji gier ruchowych inż. Bajgelmana, na referenta prasowego Zajdsznura. Doradcą prawnym jest mecenas Abramowicz. Barwami klubu są: ciemno zielone-białe. Tymczasowy adres klubu: Dr. G. Gordon, Wilno, Jakóba Jasińskiego 18.

Czas odnowić prenumeratę!

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.